Wydanie DE

Siedem groszy

CENA POJEDYŃCZ. EGZEMPL. 8 GROSZY
W NIEDZIELĘ 10 GROSZY

DZIENNIK ILUSTROWANY DLA WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM.
WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - SENSACYJNE POWIEŚCI.

ROK III. PIĄTEK, 7 GRUDNIA 1934 NR. 337

Krew na torze kolejowym

Straszny wypadek pod Wodzisławiem

Wodzisław, 6. 12. Tel. wł.

Dnia 6 bm. około godz. 7-mej rano wydarzyła się na trasie kolejowej **Wodzisław — Olza**, w pow. Rybnickim, **straszna katastrofa**, która pociągnęła za sobą **dwa życia ludzkie.** Gdy pociąg osobowy przejeżdżał koło miejscowości **Marusze**, zauważył nagle maszynista parowozu, tuż za zakrętem toru, furmankę, **znajdującą się właśnie na przejeździe kolejowym.** O zatrzymaniu pociągu w ostatniej chwili **nie mogło już być mowy** i w następnej już chwili **pociąg wpadł całym pędem na furmankę, na której siedziały trzy osoby.**

Skutki katastrofalnego zderzenia były wprost fatalne.

Furmanka, roztrzaskana na kawałki, **przyczepiła się dosłownie do wagonu bagażowego** i spadła dopiero na tor po zatrzymaniu pociągu. Oczom służby kolejowej oraz licznych pasażerów przedstawił się **straszny widok.** Na szynach kolejowych leżały **zmasakrowane zwłoki kobiety.** Dalej zaś, przyczepiony do schodów jednego z wagonów kolejowych, zwisał **trup mężczyzny.** W rowie przy torze kolejowym zaś leżał **zupełnie zmasakrowany przez maszynę kadłub konia.**

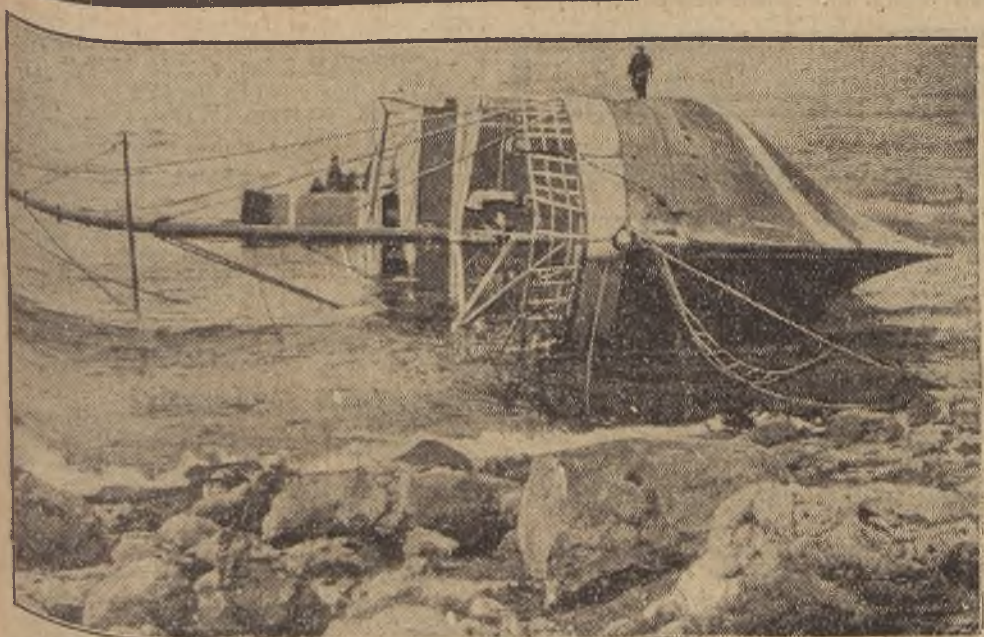
Z wypadku wyszła bez większego szwanku **młoda kobieta,** która odniosła obrażenia na ciele i straciła przytomność. Na miejsce katastrofy przybyły władze policyjne i prokuratorskie, które zajęły się przeprowadzeniem śledztwa, celem ustalenia przyczyn tej strasznej katastrofy.

Dochodzenia wykazały, że winę ponosi zaporowy, **Melchjor Paszenda z Radlina,** który nie zatrzymał nadjeżdżającej furmanki i nie zamknął zapory. Okazało się dalej, że zabitymi są **Józef Kotek,** lat 60, z Kamienia nad Odrą, oraz jego zamężna córka, **Agnieszka Rymerowa,** lat 20, również z Kamienia n. O. Cało wyszła z wypadku druga zamężna córka śp. Józefa Kotka, **Marja Ochwatowa,** którą, ze względu na obrażenia cielesne oddano pod opiekę lekarską **w szpitalu powiatowym w Wodzisławiu.** Zwłoki zabitych odstawiono do kostnicy szpitala w Wodzisławiu.

Pożar wytwórni filmowej

Burbank (Kalifornja), 6. 12. (PAT.)

Pożar, który wybuchł w atelier filmowem Warner Brothers First National Pictures, spowodował znaczne straty, sięgające wielu setek tysięcy dolarów. **Podczas akcji ratunkowej 15 osób odniosło rany. Ogień został opanowany.**



Koło portu Faleron w Grecji wyrzucony został parowiec, który w czasie burzy stracił ster. Przy uderzeniu o brzeg parowiec przewrócił się, przyczem 27 osób z załogi poniosło śmierć.

Spór o 7 i pół miljona dolarów w złocie

Proces nadzoru Wspólnoty Interesów przeciw bankom zagranicznym

Wśród wielkiego zainteresowania sfer prawniczych, gospodarczych i prasy, Cywilny Sąd Okręgowy w Katowicach, rozpatrywał w czwartek **skargę nadzoru Wspólnoty Interesów przeciwko Oberschlesische Discontobank w Chorzowie** o unieważnienie zabezpieczeń hipotecznych, zapisanych na majątku nieruchomym przedsiebiorstw spółek, stanowiących Wspólnotę Interesów. Zabezpieczenia hipoteczne opiewają nmiej więcej na olbrzymią kwotę **około 7 i pół miljona dolarów am. w złocie,** a ciążą na nieruchomościach, z wyjątkiem kopalń i hut. Okazuje się, że na kopalniach i hutach ma zabezpieczenia hipoteczne Skarb państwa za zaległe należytości skarbowe i grzywny. Wartość przedmiotu sporu określił sąd na kwotę 4 miljonów złotych. Faktyczna wartość wynosi około 70 miljonów zł. Strona pozwana wycofała zarzuty przeciwko wartości przedmiotu sporu. Gdyby wartość przedmiotu sporu była ustanowiona zgodnie z faktycznym stanem rzeczy, Wspólnota Interesów byłaby musiała zapłacić wpisowego ok. 1.000.000 zł. Sumka ta byłaby wystarczyła na zbudowanie tak bardzo potrzebnego nowego gmachu dla sądu cywilnego.

Powoda w procesie zastępuje **adwokat Mieczysław Chmielewski,** pozwanego adwokat **Mroczkowski.** Spór ten, jak całe zagadnienie Wspólnoty Interesów, aż nadto budzi pokusy, by go potraktować politycznie. Stwierdzić jednak trzeba, że **zarówno przedstawiciel powoda, jak i pozwanego, unikali wszelkich momentów politycznych** i rozprawiali rzeczowo. Nikt też nie powinien wątpić o tem, że sąd stanie na wysokości swego zadania, i jak zawsze, rzeczowo sprawę rozstrzygnie. Nie brakło prób wpływania na opinję publiczną przy pomocy prasy, którą w przeddzień rozprawy członek nadzoru, p. Hupert zwołał na konferencję. Wydaje nam się, że przez to nie przysłużył się sprawie, której broni. Dla każdego obywatela wystarczy zaufanie do naszych sądów.

Co do stanu faktycznego sporu **zastępcy obu stron się zgadzają, różnią się tylko w osądzaniu samych faktów i wysnuwaniu z nich wniosków.** Właściwy przedmiot sporu przedstawia się, jak następuje: Począwszy od 1928 r. **spółki, stanowiące Wspólnotę Interesów, zaciągały w bankach zagranicznych kredyty, osiągające kilkudziesięciu miljonów zł.** Były to kredyty krótkoterminowe. Kredytów tych udzielały **berlińskie banki Dresdener Bank, Deutsche Bank i Disconto-Gesellschaft, Kommerz- und Privat-Bank, londyński bank Schroeder i Co., oraz banki holenderskie, luksemburskie** i t. d. Zastępca powoda wyjaśnia, że dnia 31 grudnia 1932 r. **natychmiast płatne zobowiązania Wspólnoty Interesów wynosiły przeszło 195 milj. zł., a płynne aktywa tylko około 80,5 miljonów, czyli niedobór wypłacalności wynosił przeszło 100 milj. zł.**

W tej sytuacji spółki zwróciły się do konsorcjum banków o ulgi. Zastępca powoda twierdzi, że **banki przyrzekły wtedy dalekoidącą pomoc do gruntownego uzdrowienia spółek, później się jednak wycofały i przyznały spółkom tylko skromne ulgi, żądając wzamian zabezpieczenia hipotecznego.** W tem zastępca powoda widzi wyzyskanie przymusowej sytuacji spółek przez banki, oraz postępowanie niezgodne z dobremi obyczajami.

Sprawa ulg i zabezpieczeń hipotecznych przedstawia się jak następuje: Dnia 8 grudnia 1932 r. odbyła się w Berlinie druga konferencja przedstawicieli spółek Wspólnoty Interesów i banków. Powód twierdzi, że w celu **sanowania przedsiębiorstw,** pozwany, że **tylko celem przyznania ulg. jak odroczenia płacenia procentów, spłacania długów i obniżenia ich,** wzamian za co banki ponowiły już poprzednio wysuwane żądanie hipotecznego zabezpieczenia kredytów. Dnia 28 lutego 1933 r. odbyła się ponowna konferencja, na której **banki przyznały Wspólnocie obniżenie stopy procentowej, odroczenie płacenia odsetek i rat kapitału. Wzamian za to Wspólnota Interesów zapisała na rzecz Oberschlesische Discontobank w Chorzowie zabezpieczenia hipoteczne w kwocie przeszło 7 milj. dolarów am. w złocie.** Oberschlesische Discontobank, który posiada tylko około 3 milj. zł. własnego kapitału dał bankom zagranicznym poręką w wysokości przeszło 7 milj. dol. w złocie, a wzamian za to otrzymał regwarancję, że z poręki odpowiadać będzie tylko do wysokości kwot, uzyskanych z zrealizowania zabezpieczeń hipotecznych, przyczem banki zagraniczne zastrzegły sobie wskazanie sposobu realizowania tych zabezpieczeń hipotecznych.

Powód twierdzi, **że poręka jest nieważna,** bo jest tylko pozorna, bo Oberschlesische Discontobank nie mógłby wypełnić zobowiązań, wynikających z poręki. Pozwany temu zaprzecza i twierdzi, że pozatem pomiędzy bankami zagranicznemi, a Oberschl. Discontobank obok poręki istnieje **stosunek powierniczy.** Powód twierdzi, że banki obiecywały sanację Wspólnocie Interesów, pozwany temu przeczy. Powód jednak nie przytacza poważnych dowodów na swoje twierdzenie. Przedstawiciel pozwanego przytacza w dodatku, że jeszcze w ostatnich tygodniach banki pertraktowały o zamianę krótkoterminowych kredytów na długoterminowe, o bniżenie długów i ich amortyzacją, pozatem powołuje się na to, że Wspólnota Interesów w czasie po 8. 12. 1932 r. otrzymała dalsze 16 miljonów marek kredytu oraz miesięczny kredyt obrotowy w wysokości 1,5 milj. zł. Na twierdzenie powoda, że Wspólnota Interesów już w dniu 31. 12. 1932 miała niedobór wypłacalności w kwocie 100 milj. zł., zastępca pozwanego wskazuje na to, że powód, wnosząc w 1934 r. o odroczenie wypłat, zobowiązany był dać sądowi zaręczenie w miejsce przysięgi, że majątek spółek Wspólnoty Interesów wystarczy na zaspokojenie wszystkich wierzycieli. Powód podnosi pozatem zarzut niesłusznego zbogacenia się i **domaga się uznania umowy jako pozornej i skreślenia hipotek.** Pozwany twierdzi, że wszystkie zobowiązania spełnił i **żąda uznania za ważne umowy i zabezpieczeń hipotecznych.**

Ciekawe są pytania, zadane przez sąd. Szły one w kierunku wyjaśnienia, **czy w umowie przyrzekano uzdrowienie spółek, czy też tylko przyznanie ulg** (Stillhaltung), **czy istnieje stosunek powierniczy i czy Wspólnota Interesów przy zawieraniu umowy z bankami wzgl. przy zapisywaniu hipotek czyniła jakieś zastrzeżenia.** Możnaby wnosić z tych pytań, **że sąd chce dopuścić postępowanie dowodowe.** Sąd wyznaczył termin publikacyjny na 15-ty grudnia br.

Podnieść należy, że p. adwokat Chmielewski, na wstępie swego przemówienia, naszkicował nader barwny obraz machinacyj holdingowych władców Wspólnoty Interesów, które prowadzą do Szwajcarji i Nowego Jorku. Sprawy te domagają się dokładnego wyjaśnienia w postępowaniu sądowem. Ale mogłoby to się stać w innym procesie, przedewszystkiem karnym, bo p. Chmielewski nie udawadniał związku pomiędzy machinacjami władców Wspólnoty Interesów, a bankami, które udzielały zakwestjonowanych kredytów Wspólnocie Interesów.

Robotnikom na... „gwiazdkę“

Redukcja 1500 robotników w Zagłębiu

Przeprowadzono ostatnio w Polsce statystyka bezrobocia wykazała, że **na trzech zatrudnionych, dwuch ludzi pozostaje bez pracy.** Do jednych z najwięcej dotkniętych bezrobociem ośrodków w Polsce, należy bezsprzecznie Zagłębie Dąbr., gdzie według nieoficjalnej statystyki, znajduje się około **50.000 bezrobotnych.** Jeżeli wziąć pod uwagę członków rodzin, to otrzymamy olbrzymią cyfrę ludzi, **niemających z czego żyć.**

Według oficjalnych danych w ostatnim tygodniu w Zagłębiu znowu **1507 ludzi straciło pracę.** Kamieniołomy „Solvay“ w Grodźcu zwolniły 100 ludzi, zakłady ceramiczne Filański w Olkuszu 15, huta Bankowa w Dąbrowie zredukowała 113, Katarzyna 93, fabryka chemiczna „Elektryczność“ w Ząbkowicach wymówiła pracę całej załodze w liczbie 100 osób, Dietel w Sosnowcu zwolnił 21 robotników, a wreszcie zarząd fabryki „Olkusz“ zapowiedział **zupełne zamknięcie fabryki** do 15 stycznia 1935 r., skutkiem czego **1065 robotników pozbawionych zostanie pracy.** Razem więc 1507 ludzi pozostało bez środków do życia. **Święta dla nich będą naprawdę smutne.**

Piątek **7** grudnia 1934	Dziś: Ambrożego Jutro: Niep. Pocz. N. M. P. Wschód słońca: g. 7 m. 35 Zachód: g. 15 m. 47 Długość dnia: g. 7 m. 52

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

SOBOTA: g. 11 „Poranek Tow. Gimn. „Sokół“. g. 16 „Cudowny pierścień“ dla Koła Przyj. Harcerstwa. g. 19 „Życie jest skomplikowane“ (przedstawienie sprzedane).

NIEDZIELA: g. 16 „Życie jest skomplikowane“; g. 20 „Domek z kart“.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI.

CHORZÓW: piątek: g. 15,30 „Cudowny pierścień“; g. 19,30 „Domek z kart“.

TARN. GÓRY: poniedziałek: g. 19,45 „Jutro pogoda“.

△ TEATR REWJOWY „RARYTAS“.

Dziś i codziennie o g. 19,15 i 21,15 rewja p. t. „Figowy listek“.

△ REPERTUAR TEATRU „DOMU LUDOWEGO“ W CHORZOWIE:

PIĄTEK, 7 b. m.: g. 15,30 baśń „Cudowny pierścień“. G. 20 „Domek z kart“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Spełnione sny“, od soboty „Buntownik“. Casino: „Carioca“. Colosseum: „Co mój mąż robi w nocy“. Palace: „Kleopatra“. Rialto: „I cóż dalej szary człowieku“. Union: „Maskarada“. Dębina: „Cesarzowa i ja“ i „Jeździec widmo“.

CHORZÓW. Apollo: „Viva Villa“ i „Whisky i dolary“. Colosseum: „Szaleńcy“ i „Frasquita“.

SIEMIANOWICE. Apollo: „Czar wiedeńskiego walca“. Kameralne: „Kleopatra“.

RYBNIK. Palac: „Byłem szpiegiem“, „Kubuś“ i Tygodnik. Apollo: „Czy dziewczyna to Lucyna“. Helios: „Urwis z Wiednia — Scampolo“ oraz „W niewoli dżungli“.

W kinie „Helios“ prenumeratorzy naszego pisma, za okazaniem opłaconej karty abonamentowej, korzystają z 30 proc. zniżki. Pozatem przy dziesiątym pobycie w kinie, każdy prenumerator naszego pisma otrzymuje bilet gratisowy.

WODZISŁAW. Słońce: „Pieśniarz Warszawy“ („Już taki jestem zimny drań“). Dyrekcja kina udziela 30 procentowej zniżki prenumeratorom naszego pisma, zamieszkałym poza Wodzisławiem.

KOPALNIA EMA. Helios: „Mata Hari“.

SZARLEJ. Apollo: „Szpieg w masce“.

NOWA WIEŚ. Europa: „Hallo Paryż — hallo Berlin“ i „Zatracony przylądek“.

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy“ otrzymują 30 proc. zniżki w dniach powszednich.

TARNOWSKIE GÓRY. Nowości: „Karnawał i miłość“.

PAWŁÓW. „Apollo: „Kobieta, która nigdy nie zapomni“. Wstęp 25 groszy na każde miejsce.

RADZIONKÓW. Apollo: „Dziwny dom“, „Tu rządzi humor“, „Flip i Flap“.

Prenumeratorzy „Siedmiu Groszy“ otrzymują 25 proc zniżki.

RADJO.

SOBOTA, 8 GRUDNIA 1934 R.

Katowice. 9.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 9.03 Płyty. 9.07 Gimnastyka. 9.22 Płyty. 9.45 Chwilka pań domu. 10.00 Nabożeństwo z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Z życia Katol. Stow. Młodzieży. 12.10 Strażak Śląski. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 „W kraju ruin, jarów i kukurydzy“. 14.00 Płyty. 15.45 „Bery i bojki śląskie“ — — St. Ligoń. 16,00 Płyty. 16,30 Muzyka do tańca. 17,50 Upominki artystyczne. 18.00 Skrzynka pocztowa cioci Heli dla dzieci. 18.15 Recital wiolonczelowy. 19.00 Arie i pieśni. 19.30 Zespół Revellersów. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 Koncert popularny. 21.00 Utwory symfoniczne Jana Sibeliusa. 22.15 Płyty. 23.35 Muzyka taneczna. 24.00—1.00 Muzyka taneczna.

— ZAMÓWIENIA RZĄDOWE. Wspólnota Interesów otrzymała zamówienie od rządu sowieckiego na 20.000 ton różnych wyrobów żelaznych, wartości paru miljonów złotych. Część powyższego zamówienia wykonają huty „Królewska“, „Batory“ i „Falwa“.

— DYŻURY LEKARSKIE W KATOWICACH pełnią: 8 bm. dr. Herlinger, Reymonta 2 i dr. Neukirch, 3-go Maja 33 (mieszkanie Matejki 5); 9 bm. dr. Krajewski, Dyrekcyjna 3 i dr. Szmeja, ul. Piłsudskiego 15. W Chorzowie: 8 bm. dr. Janiczek, Chorzów I, ul. Wolności 16 i dr. Lex, Chorzów III, ul. Kościelna 1; 9 bm. dr. Jutsch, Chorzów I, ul. Wolności 3 i dr. Pruski, Chorzów III, ul. Król.-Hucka 26.

— ŚWIETLICE BEZROBOTNYCH W CHORZOWIE. Miejski Komitet Funduszu Pracy w Chorzowie uruchomił dwie dalsze świetlice na terenie miasta. Jedna dla pracowników umysłowych mieści się przy ul. Styczyńskiego 2. a druga dla pracowników fizycznych przy ul. Styczyńskiego 17. Dnia 4 grudnia br. odbyło się uroczyste otwarcie obu świetlic w obecności licznie zebranych bezrobotnych. Otwarcia dokonał kierownik Komitetu, p. Jeleń.

— PO PIJANEMU TŁUKŁ SZYBY. W czwartek w nocy niejaki Eryk Nowa, zam. w Chorzowie, w stanie silnie podchmielonym wybił szybę okna wystawowego w składzie H. Główkowej w Chorzowie przy ul. Wolności. Szkoda wynosi **1.000 zł.** Jak ustalono, Nowa wybił już kilka szyb w oknach wystawowych. Czynów takich dopuszcza się zwykle **w stanie podchmielonym.**

— RESTAURATOR POBIŁ KLIENTA. Dnia 5 bm. o godz. 21,30 zgłoszono na posterunku oficerskim w Tarn. Górach, iż obok restauracji Brondera przy ul. Nakielskiej leży kolejarz Jan Sz. z Nakła, który został pobity przez **Brondera, restauratora, do utraty przytomności i wyrzucony z lokalu.** Jak stwierdzono, Sz. przebywał w restauracji Brondera, a kiedy zamierzał „gościnny“ lokal opuścić, zabrał mu Bronder czapkę kolejową i walizkę. Gdy Sz. upominał się o swoje rzeczy, został przez „uś...nego“ restauratora pobity i wyrzucony z lokalu. Nieszczęśliwemu przybyli na pomoc inni kolejarze. Widząc to Bronder, wsiadł na nich i zaczął ich okrропnie wyzywać. (Pi)

— KAMIENIAMI W SAMOCHÓD. Weissenberg R., kupiec z Tarn. Gór, zgłosił 5 bm. w posterunku policji w Bobrownikach, pow. Tarn. Góry, iż w czasie, gdy przejeżdżał swym samochodem od Suchej Góry do Tarnowskich Gór, jechał furmanką niejaki Goldberg Herz z Chorzowa nieprzepisową stroną. Na zwróconą mu na to uwagę, **Goldberg począł go wyzywać i obrzucać kamieniami samochód.** (Pi)

Prezydent Chorzowa p. Spaltenstein

przeniesiony w stan spoczynku

Wśród wielkiego zainteresowania odbyło się w środę posiedzenie komisarycznej rady miejskiej w **Chorzowie.** Na posiedzeniu tem miała bowiem być wyjaśniona ostatecznie sprawa **uporczywych pogłosek,** krążących od dłuższego czasu po Chorzowie i dotyczącym bliskiego **ustąpienia obecnego prezydenta miasta, p. Spaltensteina.** Pogłoski te jednak budziły o tyle pewne wątpliwości, że p. prezydent Spaltenstein w czasie swej kilkoletniej pracy komunalnej na terenie Chorzowa uchodził zawsze za człowieka najbardziej odpowiedniego na swem stanowisku. Pozatem kadencja prezydenta Spaltensteina upływa dopiero w r. 1937.

O godz. 19.00 rozpoczęło się posiedzenie, przyczem rada zatwierdziła wybór sędziego grodzkiego Feliksa Kurcza na przewodniczącego Urzędu Rozjemczego dla spraw najmu. W dalszej sprawie rada zatwierdziła wniosek magistratu w sprawie przyznania sumy **100.000 zł. dla bezrobotnych miasta Chorzowa na gwiazdkę.** Pozatem przyznano sumę 10.000 zł. dla inwalidów oraz wdów po uczestnikach powstań śląskich. Radą postanowiła odnieść się do dyrekcji Śl. Linji Autobusowych w Katowicach w sprawie **usprawnienia ruchu autobusów na linji Katowice — Chorzów.** Chodzi mianowicie o to, by na tej linji kursowały autobusy **co 10 minut,** oraz, by w niedzielę i w święta na tej linji ruch odbywał się już od godziny 5 do godz. 24,00.

Po wyczerpaniu wszystkich punktów odbyło się posiedzenie tajne, na którem rozpatrywano **wniosek p. prezydenta Spaltensteina o przeniesienie go w stan spoczynku.** Przewodniczący komisarycznej rady, p. Nowak, przeczytał prośbę p. prezydenta, poczem odbyło się głosowanie, w wyniku którego większość radnych **wypowiedziała się za zemerytowaniem prezydenta p. Spaltensteina** z dniem 1-go stycznia 1935 r. Za taką uchwałą głosowali wyłącznie członkowie **komisarycznej rady z frakcji prorządowej,** będący w większości.

Tak więc pogłoski się sprawdziły... Z punktu widzenia finansowego, sprawa przejścia na emeryturę p. Spaltensteina, przedstawia się dla miasta **b. niekorzystnie.** Miasto bowiem będzie musiało płacić p. Spaltensteinowi poza należną emeryturą, również i pensję przyszłego prezydenta.

Posiedzenie podkomisji ustrojowej

Sejmu Śląskiego

Jak już krótko donosiliśmy, odbyło się posiedzenie w środę podkomisji Sejmu Śląskiego dla przedyskutowania rządowego projektu ustawy o wewnętrznym ustroju Województwa Śląskiego. Referent projektu, poseł dr. **Dąbrowski,** wystąpił na posiedzeniu z nowym osobnym projektem ustawy o uchwaleniu i ogłaszaniu wojewódzkich ustaw śląskich oraz w sprawie wydawania Dziennika Ustaw Śląskich. Śląskiemu Urzędowi Wojewódzkiemu chodziło specjalnie o to, by jeszcze przed uchwaleniem ustawy o ustroju wewnętrznym Województwa Śląskiego, powyższy projekt był uchwalony. Zaznaczyć przytem należy, że niektóre przepisy tego projektu wzięte zostały z projektu ustawy ustrojowej.

Obecny na posiedzeniu marszałek **Wolny** po zreferowaniu projektu przez posła Dąbrowskiego, poruszył kwestję zasadniczą, by w ustawie o wewnętrznym ustroju nie znajdowały się przepisy, wyjęte z ustawy konstytucyjnej, zawierającej statut organiczny Woj. Śląskiego i, by w ten sposób nie stwarzano nowego źródła interpretacyjnego, co mogłoby za sobą pociągnąć zmiany przepisów ustawy konstytucyjnej. Zalecił on w związku z tem, by z przedłożonego projektu wykreślono ustęp pierwszy i piąty artykułu I, traktujący o prawie inicjatywy ustawodawczej w Sejmie Śląskim, które przysługiwać ma Wojewodzie Śląskiemu z upoważnienia Rządu R. P., Śląskiej Radzie Woj., oraz posłom do Sejmu Śląskiego, a pozatem traktujący o sposobie wykonywania prawa inicjatywy ustawodawczej przez posłów do Sejmu Śląskiego, który określony ma być przez regulamin sejmowy. Wspomniane wyżej przepisy bowiem ujęte są już w ustawie konstytucyjnej.

W rezultacie jednak uzgodniono, by przepis ten pozostał w projekcie ustawy. W toku dalszej dyskusji zwrócono również uwagę, że podczas, gdy w statucie autonomicznym mowa jest o ustawach śląskich, w przedłożonym projekcie mówi się o wojewódzkich ustawach śląskich, a pozatem przewiduje się zatwierdzanie niektórych ustaw, uchwalonych przez Sejm Śląski, przez Prezydenta R. P., co równałoby się znacznemu uszczupleniu zagwarantowanych statutem organicznym praw Sejmu Śl. Statut bowiem takiej instytucji zatwierdzającej uchwały Sejmu Śl. nie zna. W rezultacie sprawę artykułów dotyczących zatwierdzenia ustaw odroczono.

Podkomisja w wyniku obszernej dyskusji przyjęła art. I projektu z małą poprawką, wskazującą na to, że pierwszy i piąty ustęp artykułu wzięty został z statutu organicznego. Artykuł drugi, mówiący o traktowaniu wniosków Wojewody Śląskiego, przyjęto, odroczono natomiast decyzję w sprawie ostatniego ustępu tego artykułu, mówiącego o przerwaniu na żądanie właściwego ministra obrad Sejmu Śląskiego nad projektami ustaw do czasu wyrażenia przez rząd jego zatwierdzenia, a mianowicie tych ustaw, które podlegają zatwierdzeniu przez Prezydenta R. P.

Przyjęto również na wniosek nacz. **Dworzańskiego** art. 3 projektu mówiący o prawomocności uchwał Sejmu Śląskiego, mimo, że marsz. Wolny zalecił uregulowanie tej sprawy pozostawić regulaminowi Sejmu Śląskiego decyzji w sprawie dalszych artykułów, dotyczących zatwierdzenia ustaw Sejmu Śl. przez Prezydenta R. P. odroczono; przyjęto natomiast w brzmieniu, przedłożonem przez referenta art. 8, ustęp 1 oraz 2 od a do c, traktujący o ogłaszaniu ustaw śląskich w „Dzienniku Ustaw Śląskich“. Skolei komisja odroczyła również decyzję w sprawie ustępu 3 art. 8, dotyczącego możliwości rozstrzygania, w razie wątpliwości przez Radę Ministrów, czy rozporządzenie lub inny akt prawny podpada pod postanowienia o ogłaszaniu w Dzienniku Ustaw Śląskich.

Wszystkie inne artykuły od 9 do 18 przyjęte zostały w brzmieniu przedłożonem przez referenta. M. in. art. 14 przewiduje, że ustawa niniejsza nie narusza przepisów ust. 1 art. 5 oraz art. 15 ustawy konstytucyjnej z dnia 15 lipca 1920 roku, zawierającej statut organiczny Województwa Śląskiego. Art. 16 zaś głosi, że obwieszczenie prezesa Rady Ministrów, stwierdzające ogłoszenie tej ustawy, ogłoszone będzie w Dzienniku Ustaw R. P. i Dzienniku Ustaw Śląskich.

Szukajcie bezrobotnego Froncka

8 bm. bezrobotny Froncek będzie w Łaziskach Dolnych na przedstawieniu teatralnem p. t. „Macocha“, które urządza Kat. Stow. Młodzieży na sali pana Śliwki, przy ul. Głównej 20. W Pszowie na przedstawieniu teatralnem p. t. „Hrabina Marica“ na sali pana Posamonika, które urządza Stow. Śpiewaków Śląskich im. „Paderewskiego“. We wszystkich miejscowościach na sali porozlepia po dziesięć wizytówek, za odszukanie których płaci po złotówce od każdej.

W sobotę będzie w Gliszowcu na przedstawieniu atralnem p. t. „Jego kapralska mość“ na sali pana Heczki. Zdemaskować można go dwa razy po ukrytej pod klapą płaszcza wizytówce, i będzie rozlepiał wizytówki na różnych przedmiotach. Za każde zdemaskowanie bezrobotny Froncek wypłaci po cztery złote.

9 bm. bezrobotny Froncek będzie na przedstawieniu teatralnem w Radlinie, które urządza Kat. Stow. Młodzieży „Konkordja“ i w Czerwionce na wieczornicy harcerskiej, gdzie odegrana będzie sztuka p. t. „Ofiara młodych orląt“ na sali pana Budnego. W obydwóch miejscowościach Froncek na sali porozlepia po dziesięć swoich wizytówek, za odszukanie których, płaci po jednej złotówce od każdej.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

IMRE UNGAR W TEATRZE MIEJSKIM W SOSNOWCU.

Nadzwyczajną sensacją dla Sosnowca będzie bezwątpienia ponowny przyjazd fenomena XX stulecia, ociemniałego pianisty Imre Ungara. Recital odbędzie się w Teatrze Miejskim we wtorek, 11 b. m. Przedsprzedaż biletów w firmie p. W. Czechowskiego.

KINOTEATRY W ZAGŁĘBIU

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Wiosenna parada“. Palace: „Co mój mąż robi w nocy“. Casino: „Zdobyć cię muszę“.

BĘDZIN. Światowid: „Don Juan“. Apollo: „Miłość Tarzana“. Nowości: „Pieśń kozaka“.

CZELADŹ. Czary: „Nad przepaścią“.

— ZWIĄZEK MAŁYCH KOPALŃ w Zagłębiu otrzymał jedno miejsce w sekcji górniczej Izby Przem.-Handlowej w Sosnowcu. Na stanowisko radcy delegowano p. Stokowską, właścicielkę kop. „Dorota“.

— SZKOŁA ZDROWIA W SOSNOWCU. 9 bm. o godz. 11 w ośrodku zdrowia w Sosnowcu wygłoszony zostanie dyskusyjny odczyt o „chorobach wenerycznych“, dla mężczyzn.

— PORANEK. 8 bm o godz. 11,30 w kinie „Palace“ w Sosnowcu Rodzina Policyjna urządza poranek filmowy. Wyświetlana będzie „księżna Łowicka“ i „Kopciuszek“.

— TAJEMNICA 142.52 ZŁ. Antoni Gadecki z Rogoźnika zameldował, że na drodze do domu obrabowano go ze 142.52 zł. Stwierdzono, że G. zatrzymany został przez W. Wintera i Wł. Moździenia z Rogoźnika, którzy prosili go o ogień, lecz rabunek nie miał miejsca. Gadecki prawdopodobnie stracił nie swoje pieniądze i symulował napad.

Kronika Olkuska

— OFIARA NA F. O. M. Pracownicy umysłowi fabryki „Wolbrom“ w Wolbromiu, należącej do koncernu Westena, wraz z dyrekcją tej fabryki, zadeklarowali na Fundusz obrony morskiej sumę 4.050 zł.

— ZLIKWIDOWANIE KOMITETU. Spowodu unieruchomienia od roku fabryki ... „Klucze“ pod Olkuszem ... miejscowości komitet pomocy bezrobocia został z dniem 1 bm. zlikwidowany. Bezrobotni korzystający z funduszu pracy w Kluczach i okolicy, przydzieleni zostali do poszczególnych komitetów gminnych, mianowicie w Rabsztynie, Ogrodzieńcu, Bolesławiu i Jangrocie.

Rozwiązanie tajemnicy zbrodni pod Ząbkowicami

Nazwisko zamordowanego zostało ustalone

Tajemnica ohydnego mordu pod Ząbkowicami została ostatecznie wyjaśniona. Mimo ujęcia mordercy, Popiela, osadzonego w więzieniu, **nazwisko jego ofiary do niedawna nie było znane.** Jedynie na skutek rozesłanych telefonogramów, oraz artykułów w prasie miejscowej, powtórzonych przez prasę stołeczną, policja warszawska stwierdziła, że **zamordowany przez pewien czas znajdował się w Warszawie, gdzie był karany.** W albumach przestępców figurowały jednak **trzy jego różne nazwiska,** pod jakiemi występował, to też nie można było stwierdzić dokładnie, które jest właściwe.

Dopiero obecnie, po żmudnem śledztwie stwierdzono, że jest to **Kazimierz Wiśniewski** z Kosowa, lat 24, z zawodu piekarz. Wiśniewski był zawodowym przestępcą i **siedział już kilkakrotnie w więzieniu.**



P. Franciszek Gabrisz z Chropaczowa, stały Czytelnik naszego pisma, obchodzi w dniu 8 bm. 60-letnią rocznicę swych urodzin.

Zebrak — bandyta

okradł robotnika i uwięził jego żonę

W ubiegłą środę do mieszkania robotnika Sloty, zamieszkałego w Sosnowcu-Pogoni, przyszedł **jakiś młody żebrak z prośbą o jałmużnę.** W mieszkaniu była tylko żona robotnika, Slotowa, która **odmówiła prośbie żebraka.**

Tymczasem żebrak, zorjentowawszy się, że kobieta jest sama w mieszkaniu, wtargnął siłą do wnętrza. **Tu zagroził Slotowej wielkim nożem sprężynowym i zażądał wydania pieniędzy.**

Slotowa otworzyła szufladę, w której przechowywała pieniądze i chciała natrętowi dać parę groszy. Tymczasem opryszek **wyrwał z szuflady całą gotówkę w sumie przeszło 100 zł.** i, zagroziwszy kobiecie zemstą w razie alarmu, **zamknął mieszkanie na klucz** i w ten sposób zabezpieczywszy się przed pogonią, **uciekł bezkarnie.**

Slotowa przesiedziała w zamknięciu przez kilka godzin. Dopiero mąż, powróciwszy z pracy, uwolnił ją. Slotowa nie wołała o pomoc sąsiadek, gdyż **gniewa się z niemi.**

Bandyta, który ustawicznie uciekał

Skazanie na 15 lat więzienia „postrachu Śląska Opolskiego"

Przed sądem przysięgłych w Lignicy odpowiadał zawodowy przestępca i morderca, — Teodor Fabisz z Opolskiego. W kwietniu br. oskarżony Fabisz został za bandycki napad rabunkowy **zasądzony na 3 lata więzienia.** Gdy z sali rozpraw prowadzono go skutego do więzienia, Fabisz kajdanami uderzył eskortującego go urzędnika silnie w głowę, poczem zbiegł i rozpoczął na nowo swój proceder. W tym czasie dopuścił się na Śląsku oraz w Saksonji szeregu śmiałych kradzieży. Pewnego razu oskarżony ofiarował pewnemu młodemu człowiekowi kupno rewolweru. Osobnik jednak podejrzewając, że ma do czynienia z bandytą zawiadomił o wypadku policję, która postanowiła Fabisza aresztować.

W czasie pogoni za oskarżonym, w której brali udział również zwykli przechodnie doszło do wielkiej strzelaniny i niejaki robotnik Steinke został śmiertelnie postrzelony. Także oskarżony został poważnie ranny. Aresztowany usiłował popełnić samobójstwo, przecinając sobie arterje. Ze szpitala jednak znowu zbiegł. Pogoń za zbiegłym obfitowała w wiele emocjonujących momentów, gdyż odbywała się po dachach domów. Mimo wszystko potrafił Fabisz zmylić czujność policji i zbiec. W kilka dni potem został jednak ponownie aresztowany.

Na rozprawie bandyta przyznał się tylko do dwuch włamań, zaś do reszty — nie. Opowiedział również dokładnie szczegóły zamordowania Steinkego. Po przesłuchaniu 13-tu świadków sąd skazał Fabisza na 15 lat ciężkiego więzienia i 10 lat pozbawienia praw obywatelskich. Pozatem oskarżony został skazany na dożywotni dozór policyjny. (s)

Oglądacz bydła defraudantem

Dodatkowe dochody p. Krysteckiego

Władze w Zagłębiu wpadły na ślad nowych nadużyć podatkowych, popełnianych przez **felczera-weterynarza Władysława Krysteckiego z Zychcic,** w pow. Będzińskim, na szkodę skarbu państwa i gminy.

Krystecki będąc równocześnie t. zw. oglądaczem bydła **inkasował od rzeźników podatki,** wystawiając na to pokwitowania.

Fałszując kwity, przez wpisywanie mniejszych sum na kopjach kwitów, **przywłaszczył sobie poważne sumy, obliczane na kilka tysięcy złotych.**

Nieuczciwego urzędnika aresztowano, przekazując go władzom sądowym. Policja bada płatników, celem ustalenia chociaż w przybliżeniu przywłaszczonej sumy. Krystecki popełniał nadużycia od kilku lat.

Pszczyńscy włóczędzy między sobą

Ciekawa rozprawa sądowa w Katowicach

Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał w czwartek sprawę krwawego zajścia jakie wywołał: w Pszczynie zawodowi włóczędzy. W czasie tego zajścia jeden z nich, niejaki Jan Pyka, poniósł śmierć.

Włóczędzy powiatu Pszczyńskiego podzielili się na dwie grupy, a mianowicie: do jednej należeli wszyscy urodzeni w Województwie Śląskiem, do drugiej — pochodzący z innych dzielnic Polski. Grupy te pałały do siebie z niewiadomych przyczyn wielką nienawiścią i przy każdej sposobności krwawo się rozprawiały. Do grupy włóczęgów, niepochodzących z Województwa Śląskiego należał Jan Stychna. We wrześniu br spotkali go na ulicy w Pszczynie członkowie drugiej grupy, m. in. śp. Jan Pyka. Stychnę zaczepiono słowami: „Pocoście tu gorole przyszli?" Do bójki jednak nie doszło, gdyż Stychna ukrył się. Gdy jednak wieczorem Stychna szedł w kierunku dworca, zaczepił go znowu Pyka wraz ze swymi kolegami. Po utarczce słownej doszło do bójki, w czasie której Stychna został uderzony jakimś narzędziem w głowę. Wówczas dobył on z kieszeni noża i ugodził nim Pykę w pierś. Włóczęga uszedł tylko kilka kroków, poczem zbroczony krwią upadł na ziemię i zmarł.

Stychna zbiegł, lecz później został aresztowany.

Lekarze stwierdzili podczas sekcji, że Pyka został ugodzony w samo serce, **to też śmierć jego nastąpiła momentalnie.** Przeciwko Stychnie napisano więc doniesienie karne i dlatego zasiadł on w czwartek na ławie oskarżonych Sądu Okręgowego w Katowicach. Na rozprawie tłumaczył się, że został napadnięty i że działał w obronie własnej. Podał on dalej, że gdyby się nie bronił toby go spotkał los Pyki.

Sąd po przesłuchaniu kilku świadków orzekł, że oskarżony Stychna przekroczył obronę konieczną i dlatego skazał go na 3 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, jednak bez zawieszenia kary. (s)

Tragiczne zajście graniczne w Orzegowie

W związku z tą notatką, jaka ukazała się w jednym z ostatnich numerów naszego pisma, proszeni jesteśmy ze strony Urzędu Gminnego w Orzegowie o wyjaśnienie, że większość mieszkańców tej gminy pracuje i **zarabia uczciwie** w tamtejszych zakładach ciężkiego przemysłu i jedynie znikoma ilość mieszkańców trudni się przemytem towarów z Niemiec.

Większość osób, trudniących się tym procederem, to przeważnie element z innych dzielnic Polski.

Włamywacze w sosnowieckim banku

W nocy na 6 bm. nieznani dotąd kasiarze **dokonali włamania do Banku Handlowo-Przemysłowego w Sosnowcu, przy ul.** Małachowskiego, róg Targowej. Sprawcy przedostali się do próżnego mieszkania na I piętrze domu nr. 5, używając podrobionego klucza, a stąd dopiero **przebili otwór w suficie i dostali się do kasy banku.** Rakiem rozpruli oni wierzchni pancerz ogniotrwałej kasy, lecz widocznie w tym momencie **zostali spłoszeni i zbiegli.**

Na miejscu znaleziono pewną ilość najnowszych narzędzi złodziejskich, a sposób „pracy" kasiarzy wskazuje, iż byli to **prawdziwi wirtuozi w swoim fachu. Prowadząca śledztwo policja zatrzymała kilka osób.**

Echa katastrofy budowlanej w Czarnym Lesie

W dniu 20 sierpnia br. o godz. 10,40 w Czarnym Lesie, w pow. Świętochłowickim, wydarzyła się **straszna katastrofa** podczas remontu domu przy ul. Janasa 1. Przy robotach remontowych jedna z firm zatrudniała kilku robotników. Z nieustalonej przyczyny zarysowała się nagle wysoka na 5 metrów ściana boczna domu i w kilka sekund potem zawaliła się, grzebiąc pod gruzami trzech pracujących tam robotników, a mianowicie: **Jana Kitę z Katowic, Konrada Gierlica i Koniecznego z Lipin,** w pow. Świętochłowickim. Wszyscy trzej robotnicy odnieśli bardzo ciężkie obrażenia. W następstwie tego wypadku ciężko ranny Kita zmarł. Władze prokuratorskie przeprowadziły w tej sprawie odpowiednie dochodzenia, w wyniku których postawiono w stan oskarżenia mistrza budowlanego, **Eryka Tańskiego z Lipin.**

W tej sprawie odbyła się we czwartek rozprawa karna przed Sądem Okręgowym w Chorzowie.

Tański nie przyznał się do zarzuconego mu czynu, twierdząc, że wydał na miejscu robót odpowiednie instrukcje swojemu podwładnemu śp. Kicie co do zabezpieczenia ścian przed ewtl. katastrofą. Śp. Kita jednak tego polecenia nie wykonał.

Sąd wobec tego uwolnił oskarżonego od winy i kary.

Strajk w Tarn. Górach

W środę wybuchł strajk protestacyjny w Górnośląskim Towarzystwie Przemysłowem „Ge-Te-Pe" w Tarnowskich Górach. Robotnicy w ilości 20 porzucili pracę i udali się do domów. Jak się dowiadujemy, powodem wybuchu strajku ma być niewypłacenie zarobków. Firma ta zalega mianowicie z zapłatą należności od trzech miesięcy.

Zarząd przedsiębiorstwa tłumaczy niemożność wypłacenia zarobków tem, że wykonuje większe roboty dla inwestycyj rządowych i wojewódzkich, które jednak zamówień nie reguluja. Mimo to kierownictwo fabryki spodziewa się w najbliższych dniach większych wpływów gotówkowych i dlatego przyrzekło uregulować zaległe zarobki do końca przyszłego tygodnia.

Skradziony buhaj

W nocy na 3 bm. dokonano z zagrody rolnika Ignacego Golki w Kochcicach kradzieży buhaja, wagi około 700 kg. wartości przeszło 400 zł. Buhaj był licencjonowany i tak groźny, że nikt z domowników nie miał do niego dostępu. Mimo to zatarasowawszy naprzód słomą psa w budzie, zdołali buhaja wyprowadzić w sposób niespostrzeżony. Wprawdzie buhaja prowadzono tylko po terenie zarośniętym trawą i to jednak pewne ślady zostały. Złodzieje więc przypuszczają, że buhaja przeprowadzą przez zieloną granicę do Niemiec.

Rewolwer w ręku chłopca

W ub. środę wieczorem **11-letni Kazimierz Szymczyk,** syn policjanta, w czasie nieobecności rodziców, nie wiadomo w jaki sposób zdołał otworzyć drzwi zamkniętej szafy, od której klucz miał ojciec i znalazłszy tam rewolwer ojca, **zaczął nim manipulować.** Skutki tego były tragiczne, chłopiec bowiem w pewnej chwili spowodował wystrzał. **Kula trafiła go w pachwinę i przeszła na wylot.**

Rannego chłopca przewieziono natychmiast do szpitala powiatowego w Będzinie, gdzie **dokonano natychmiastowej operacji.** Stan rannego nie budzi obaw o życie.



P. Jan Machnik, stały Czytelnik naszego pisma, obchodził w listopadzie 60-lecie swych urodzin.

Z sali rozpraw w Chorzowie

Sąd Okręgowy w Chorzowie rozpatrywał w czwartek kilka drobniejszych spraw. M. in. zasiadł na ławie oskarżonych Wincenty Czok, zam. w Brzezinach, w pow. Świętochłowickim, któremu zarzucano krzywoprzysięstwo. Oskarżony zeznawał w jednym procesie cywilnym jako świadek przyczem zeznał nieprawdę. Sąd wymierzył mu za to 10 miesięcy więzienia.

Redukcje w hucie „Silesia"

Zarząd huty cynkowej „Silesia" w Lipinach wypowiedział w środę pracę **96 robotnikom.** Redukcje dyrekcja huty motywuje unieruchomieniem dwuch pieców oraz ograniczeniem pracy w hucie. Ponieważ wniosek o zezwolenie wręczono już p. komisarzowi, konferencja w tej sprawie odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Na Śląsku polskim tworzy się nowa partja niemiecka

Odpowiedź na list synów śp. Szczeponika

W nrze organu sen. Panta z dn. 9 bm. znajdujemy wiadomość, dotyczącą pogłoski **o tworzącej się na Śląsku polskim nowej niem. parti politycznej pod nazwą: „Niemieckiego Bloku Ludowego"** na wzór istniejącego w Czechosłowacji ruchu Henleinowskiego, który ma zespolić dokoła siebie **wszystkie prądy, panujące w łonie mniejszości niemieckiego,** a więc od młodzieży Volksbundowej aż po młodzież obozu katolickiego. Organ sen. Panta **nie rokuje partji tej powodzenia.**

W odpowiedzi na list otwarty obu synów zmarłego przywódcy katolików niemieckich, śp. **Szczeponika** ogłoszony w tych dniach na łamach niemieckiej prasy niemieckiej, zapytuje się organ sen. Panta „Der Deutsche in Polen", dlaczego synowie śp. Szczeponika **właściwie nie reagowali zupełnie, gdy swego czasu „Kattowitzer Ztg." z błotem zmieszała pamięć zmarłego działacza katolickiego,** któremu zarzucano, że był **więcej katolikiem, aniż Niemcem** i, że wskutek tego zaniedbywał swe obowiązki **wobec mniejszości niemieckiej na Śląsku.** Przeciwko temu niesłychanemu zarzutowi **synowie zmarłego działacza wówczas nie uważali za potrzebne reagować,** czynią to natomiast obecnie, gdy ta sama „Katowicerka" oraz „Oberschl. Kurier" napadają na sen. Panta i stawiają **sen.** Pantowi te same zarzuty, jakie stawiano swego czasu **ich ojcu, śp. Szczeponikowi,** gdy już leżał w grobie.

Męczennica w Koronie

139)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Józefina Hernals, prawowita małżonka barona Maksymiljana Kronau z Wiednia, opuszczona przez męża, przeżywała wielką tragedję życiową. Wreszcie dowiedziała się, że jest córką angielskiego lorda Corrigan, który zamienił ją, jako niemowlę, z swym synem nieprawego łoża. Gdy lord dowiedział się, że tajemnica jego została odkryta, spowodował wysłanie swej córki Józefiny na Sybir, gdzie zetknęła się ona ze swą dawną rywalką z Wiednia, hrabianką Felicją Szalenburg. Niedola połączyła obie kobiety węzłem serdecznej przyjaźni. Wkrótce jednak Felicja, wydając na świat syna, którego ojcem był jej mąż, zbrodniarz, podający się za ambasadora Brazylji, Olivareza, umarła. W tym czasie żona lorda Corrigan, przy pomocy dr. Tritoniego i cesarzowej austrjackiej Elżbiety, uzyskała od cara Rosji ułaskawienie Józefiny. Na Sybirze przebywał również ojciec Felicji, skazany za nihilizm. Stary hrabia został również ułaskawiony, skoro jednak przybył do domku, w którym zamieszkiwała Felicja i Józefina, i dowiedział się o śmierci swej ukochanej córki, pomodlił się na jej grobie, pobłogosławił jej syna i, nie mając dla kogo żyć, złamany wrócił do kopalń, aby do końca życia dźwigać ciężkie, brzęczące kajdany. Tymczasem Maksymiljan, który postanowił naprawić wyrządzone żonie krzywdy, zabrał ją z Syberji i zamieszkał z nią blisko Petersburga. Od tego czasu upłynęło 17 lat. Syn Felicji, Feliks, wyrósł na dorodnego młodzieńca, a córka szczęśliwych małżonków Elżunia była również bardzo przystojną. Ponieważ Feliks zakochał się w Elżuni, a Maksymiljan i Józefina lękali się tego, aby Feliks nie odziedziczył po swym ojcu zbrodniczych instynktów, Maksymiljan wyznał Feliksowi całą prawdę o jego ojcu i wytłumaczył mu, że nie może on się nigdy ożenić z Elżunią.

* * *

Feliks nie słuchał już dalej. Chwilę jeszcze patrzył na generała jakimś obłąkanym wzrokiem, poczem wybiegł, jak szalony, z pokoju i zniknął pomiędzy drzewami parku.

Maksymiljan zaś wrócił do salonu smutny i zamyślony.

— No i cóż? — zapytał Tritoni, zdradzający objawy pewnego niepokoju.

— Powiedziałem mu wszystko! Całą historję jego życia! Zrozumiał, że nie może być naszym zięciem, że nie możemy mu dać Elżbiety.

— Bardzo wątpię! Kocha on ją teraz więcej, niż kiedykolwiek i ma zawsze jeszcze nadzieję zdobycia jej!

— Nie może być! To jest zupełnie wykluczone!

— Zobaczymy!

— Biedny Feliks! — szepnęła smutnie Józefina. — Ale równie biedna jest nasze kochana Elżunia!

Józefina wiedziała z doświadczenia, co to znaczy wyrzec się swej miłości! Wiedziała, ile męki kosztuje wymazanie z pamięci obrazu ukochanego człowieka.

ROZDZIAŁ CXXVIII.
POŻEGNANIE

Feliks wybiegł do parku i pędził naprzód, jak gdyby go furje ścigały. Zdawało mu się ciągle, że słyszy za sobą jakiś głos:

Uciekaj, uciekaj jaknajdalej, synu Pedro de Branco, synu mordercy, którego ręce splamione są niewinną krwią tylu ludzi!

Potem na łące, tam, gdzie się pojedynkował z hrabią Zorndorfem, upadł na miękką trawę i zaczął głośno płakać. Piersiami jego wstrząsał spazmatyczny szloch. Ach, te gorące łzy ulżyły mu niezmiernie. Czuł się znacznie swobodniejszym i mógł przynajmniej spokojnie pomyśleć o przyszłości, choć w mózgu jego kłębiły się jeszcze najrozmaitsze myśli.

I nagle uczuł straszną nienawiść do swego ojca.

Ah, gdyby Pedro de Branco jeszcze żył, jakżeby mu dał poznać cały ogrom swojej pogardy! Ale tego, czy ojciec jego żył, nikt mu nie powiedział — a więc dawno już pewnie umarł. Dawno już pewnie ciało jego zawisło na szubienicy.

Potem znowu starał się uniewinnić ojca i wytłumaczyć wszystko złe, co popełnił, jego wielką miłością dla żony. Wiedział już bowiem, co znaczy miłość, wiedział, że przez miłość można się stać nawet mordercą.

I tak zajęty swemi myślami usnął na miękkiej murawie, która tak niedawno jeszcze spłynęła krwią jego rywala.

Jak długo spał, nie wiedział, ale nagle zbudził go słodki głos... Elżbiety!

— Szukam cię oddawna, najdroższy mój Feliksie — rzekło dziewczę,



...A teraz bądź zdrów, muszę już wracać do domu...

rumieniąc się, jak różyczka — a ty leżysz tu i śpisz, jakgdyby się nigdy nic nie stało.

Feliks przetarł oczy, zaczerwienione jeszcze od łez i spojrzał z nieopisaną wprost rozpaczą na piękną twarzyczkę swej ukochanej, z którą postanowiono go rozłączyć.

— Nie możesz być moją — szepnął — i musiałem przyrzec twemu ojcu, że się ciebie wyrzeknę raz na zawsze! Przyrzeczenia tego muszę przeto dotrzymać, ale nigdy nie zniosę tego, abyś została żoną innego, aby inny mężczyzna zaznał szczęścia przy twym boku!... Wolałbym zabić ciebie i siebie!

— I ja jestem tego samego zdania! Musimy się tu jednak pożegnać, mój najdroższy, bo potem już nie będziemy mieli sposobności. Pójdź, daj mi rękę...

— Nie dotykaj mnie! — rzekł ostro. — Ja jestem synem okrutnego mordercy, ty zaś jesteś czystym aniołem! Ale pomimo to, choćbyś chciała, nie zdołasz zetrzeć z mego czoła piętna Kaina.

— Wiem wszystko! Mama opowiadała mi całą historję twoich rodziców. I dlatego przyszłam tu, dlatego cię szukałam, aby ci powiedzieć, że ludzie mogą mówić co chcą, ale ja do śmierci zostanę ci wierną! Syn nie może pokutować za grzech ojca, choćby ten grzech był nie wiem jak ciężki! Tylko twoją pragnę być i niema na świecie siły, któraby mogła zniszczyć nasze szczęście.

Z okrzykiem niewysłowionej radości rzucił się Feliks na kolana i przycisnął do ust rąbek sukni Elżuni, którą pokochał miłością wprost niezłomną.

— Wstań! — rzekła Elżbieta z uśmiechem. — Idźmy pod nasz ulubiony wielki dąb i rozmówmy się, co do naszej przyszłości.

— Ach, ja nie mam żadnej nadziei! — westchnął Feliks, pełen smutku.

— Ja zaś nie wątpię w to, że zdołam rodziców przekonać o...

— Nigdy! Twój ojciec nigdy nie pozwoli na nasz związek! Jestem tego zupełnie pewny.

Elżbieta usiadła obok Feliksa i, oparłszy głowę na jego ramieniu, zaczęła gorzko płakać.

— Ja póki żyć będę, nie zapomnę o tobie! — mówiła urywanym głosem. — Aż do ostatniej chwili swego życia będę cię kochać. Na pamiątkę tej godziny weź ten pierścionek, Feliksie. Twoja matka miała go na palcu aż do śmierci, a, że dla ciebie był za mały i ja miałam mieć jakąś pamiątkę po twej matce, przeto mama mnie go dała! Ale weź go teraz odemnie.

Szmaragdy przynoszą szczęście! A teraz bądź zdrów, najdroższy, muszę już wracać do domu, gdyż długa moja nieobecność może rodziców zaniepokoić.

Feliks pomny przyrzeczenia, danego ojcu dziewczęcia, nie zatrzymywał jej i po chwili znikła w cieniu drzew.

— Teraz jestem sam, zupełnie sam! — pomyślał Feliks. — Ten pierścionek jej będzie odtąd największym moim skarbem! Aż do ostatniego tchnienia nie zdejmę go z palca. Nie, będzie on moim jedynym i największym skarbem i drogowskazem moim.

Do domu generała nie chciał Feliks już wracać. Bo i po co? Tylko zadawałby męki sercu swojemu. Ale wiedząc, że Elżbieta jedzie do Wiednia, postanowił także udać się tam, aby chociaż zdaleka popatrzeć czasem na nią i oddychać tem samem, co ona powietrzem! Czuwać nad nią wiernie, choć niewidzialnie.

Zaczekał więc aż do nadejścia nocy, a potem cicho, ostrożnie, jak złodziej przeszedł ogród i wsunął się niepostrzeżenie bocznemi drzwiami do pałacu. Wszedłszy do swego pokoju, zapakował to, co było najpotrzebniejsze, do ręcznej walizki, nie zapominając o podarunkach Józefiny, szczególnie sercu jego drogich, a mianowicie złotym zegarku w srebro okutym rewolwerze i książce otrzymanej od Tritoniego z napisem, który zawsze rozrzewniał go.

„Synowi nieodżałowanej Felicji Szalenburg ofiaruje stary przyjaciel jego — Tritoni.“

Pieniędzy miał niewiele przy sobie, bo chociaż generał nie skąpił mu kieszonkowego, to jednak pod koniec miesiąca kieszeń jakby sama wypróżniała mu się. Zresztą w jego wieku było to całkiem naturalne.

Feliks mógł był łatwo postarać się o więcej pieniędzy na drogę — potrzebował tylko udać się do żyda Arona, a byłby dostał tyle, ileby chciał, ale wolał wyjść z domu swych przybranych rodziców bez pieniędzy, niż pożyczać na rachunek swego dobroczyńcy, nie obciążać swojej pamięci w domu generała najmniejszym nawet zarzutem, jakiby mu ktoś mógł postawić.

—Zamiast jechać pociągiem pierwszą klasą do Wiednia, — pomyślał — pójdę pieszo. Nie spieszy mi się wcale, a zwiedzę tym sposobem lepiej obadwa kraje.

Przedewszystkiem jednak postanowił podziękować generałowi za jego dobroć i w tym celu po krótkim namyśle, siadłszy do stołu, następujące napisał słowa:

Wybaczcie, że opuszczam was pokryjomu, bez waszej wiedzy, bez waszego pozwolenia, bez pożegnania nawet, wybaczcie, że odchodzę potajemnie! Ale ja nie mogę zostać dłużej u was od chwili, w której dowiedziałem się, kim był mój ojciec i ilu nieszczęść dla was był on powodem. Idę w świat i da Bóg, że może dowiodę wam kiedyś, iż ten, w którego w żyłach płynie krew mordercy, może zdobyć sobie szacunek ludzi! Wtedy wrócę może do was i razem z Elżbietą, padłszy wam do nóg, uproszę wasze błogosławieństwo! Bo nie zapomnę nigdy Elżbiety i kochać ją będę aż do ostatniej chwili mego życia! Tak niech mi dopomoże Bóg!

Całuję stokrotnie wasze ręce i pozostaję nazawsze waszym wdzięcznym synem.

Feliks“.

Gorące łzy spływały po twarzy młodzieńca, gdy opuszczał pałac. Nie próbował nawet wycierać ich i pozwalał im swobodnie płynąć po twarzy.

Szedł w świat nieznany, daleki — bez przyjaciół, bez pieniędzy, nie wiedząc, co mu następna godzina przynieść może i gdzie zmęczoną głowę do snu położy, ale w duszy miał odwagę i ufność w Bogu, że go nie opuści. Pierścionek Elżbiety wsunął na palec, aby się z nim nigdy nie rozłączać.

Odchodził z zasmuconem sercem i zbolałą duszą, ale z głową podniesioną i okiem utkwionem w dal ku niebu, gdzie przebłyskiwała mu gwiazdka nadziei.

ROZDZIAŁ CXXIX.
PIERŚCIONKI.

W dwa dni później, po niezbyt uciążliwej, ale męczącej przez swą monotonję podróży, był Feliks już blisko Petersburga. Szedł dosyć raźno, pragnąc jaknajprędzej stanąć w Wiedniu, aby choć zdaleka popatrzeć na ukochaną Elżbietę. Dotychczas odbywał drogę bez żadnych przygód, obiedwie noce spędził w domach wieśniaków, którzy żadnego nawet wynagrodzenia od niego przyjąć nie chcieli, ani za nocleg, ani za żywność.

Gościnność rosyjska znana jest na całym świecie prawie tak, jak polska. U nich przysłowie „gość w dom, Bóg w dom“ ma jeszcze to samo znaczenie, z jakiego powstało.

Powietrze sprzyjało mu także, ale teraz, gdy był już niedaleko stolicy, zaczęło się niebo chmurzyć i deszcz, jak to mówią, wisiał w powietrzu.

Pogoda zmieniła się raptownie i zapowiadała burzę.

Jeszcze parę chwil i oto naokół zaczęło się błyskać i grzmieć — jeszcze chwila, a burza wybuchnęła z całą gwałtownością. Burza z piorunami, wichrem gwałtownym i ulewą.

Feliks biegł szybko, zdaleka bowiem ujrzał dom jakiś i tam pragnął schronić się przed przemoknięciem do suchej nitki.

Kiedy dopadł wreszcie do domu, deszcz już lał jak z cebra, jakby się była oberwała chmura. Sień domu była otwarta.

Gdy Feliks wpadł do niej, w tej samej chwili otworzyły się drzwi boczne i niemłody już mężczyzna o niesympatycznej a nawet odrażającej twarzy ukazał się z zakopconą latarnią w ręku.

Jak można było sądzić z zarostu i ubrania, był to żyd.

— Hej, przyjacielu! — zawołał Feliks. — Powiedzcie mi, gdzie mogę noc dzisiejszą przepędzić? Bo w tym deszczu iść dalej jest niemożliwością. Będę musiał przenocować w tej miejscowości, zanim ruszę dalej.

Żyd roześmiał się głośno i odezwał się do nieznajomego, siląc się na uprzejmość a nawet uniżoność.

(Ciąg dalszy jutro)

Wykonanie 66 wyroków śmierci

Masowe egzekucje w Sowietach

Moskwa, 6 grudnia PAT.

W nocy ze środy na czwartek według czasu moskiewskiego ogłoszono komunikat urzędowy, donoszący o skazaniu na śmierć 37 osób z pośród 39 oskarżonych o przygotowanie aktów terorystycznych przeciwko przedstawicielom władzy sowieckiej w Leningradzie.

Nadto skazano na śmierć 29 osób z 32 oskarżonych pod tymże zarzutem w Moskwie.

Wszystkie wyroki niezwłocznie wykonano.

Ryga, 6. 12. Tel. wł.

Z Moskwy donoszą: Wśród 66 rozstrzelanych obywateli sowieckich, oskarżonych o sprzyjanie akcji terorystycznej, znajduje się m. in. hr. Rumiancow, hr. Stroganow, niejaki Sidoryn, Sidorenko, Afinogenow, oraz szereg innych mniej znanych nazwisk. Poza temi wśród rozstrzelanych w Moskwie znajduje się jedna kobieta. — Bułgakowa. **Wydany spowodu tej masowej egzekucji komunikat oficjalny zaznacza m. in., że w ostatnim czasie przedostało się do Z. S. R. R. wiele żywiołów terorystycznych z terytorium łotewskiego i polskiego. (!)** Posiedzenie kolegium wojennego sowieckiego sądu najwyższego, na którem uchwalono 66 wyroków śmierci, było tajnem i zamkniętem nawet dla przedstawicieli prasy. **Nie pozbawioną pewnego tragizmu jest ta okoliczność, że wyroki śmierci zostały wykonane w dniu spalenia zwłok Kirowa w krematorium moskiewskiem.**

Ryga, 6. 12. Tel. wł.

Ukazało się rozporządzenie ludowego komisarjatu spraw wewnętrznych, zakazujące wszelkich wieców i zgromadzeń w Moskwie i Leningradzie. Zakaz ten uzasadniony jest wielkiemi chłodami, panującemi w Rosji Środkowej. **Wskutek zakazu wszelkie manifestacyjne zebrania zapowiadane przez dzielnicowe organizacje komunistyczne, nie odbędą się.**

Ubezpieczenia a strajki

Rozstrzygnięcie min. Opieki Społecznej

Warszawa, 6. 12. Tel. wł.

Ministerstwo Opieki Społecznej wydało szereg zasadniczych interpretacyj przepisów o ubezpieczeniach społecznych. M. in. rozstrzygnięta została przez izbę ubezpieczeń sprawa obowiązku opłacania składek za czas strajku. Sam wybuch strajku nie przesądza — zdaniem izby — faktu, czy stosunek najmu pracy został rozwiązany, czy też tylko uległ zawieszeniu. **Strajk należy uważać jednak za zerwanie stosunku najmu pracy, jeżeli pracodawca nie płaci pracownikom wynagrodzenia i wymelduje ich z ubezpieczenia.** Gdyby jednak po ukończeniu strajku pracodawca wypłacił wynagrodzenie za okres strajku, należy wnosić, że stosunek najmu pracy został tylko zawieszony. W tym ostatnim wypadku istnieje obowiązek opłacania składek za czas strajku. **Dalej ministerstwo rozstrzygnęło kwestję pomocy dla członków rodzin ubezpieczonych.** Przepisy artykułu 112 ustawy, uzależniające prawo do świadczeń dla członków rodzin od wspólnego zamieszkania z ubezpieczonym muszą być stosowane bezwzględnie. Wyjątek może być czyniony tylko w stosunku do żon i dzieci ubezpieczonego. Członkom rodziny ubezpieczonego przysługuje pomoc lecznicza w pełnym zakresie. Nie ulega więc wątpliwości, że członkowie rodzin ubezpieczonego mają prawo do otrzymania środków leczniczych i środków pomocniczych, przeciwko zniekształceniu i kalectwu.

Wprost z lotniska do więzienia

Po aresztowaniu Brucknera

Berlin, 6. 12. Tel. wł.

Złożony ostatnio z urzędu nadprezydenta Śląska niemieckiego Brueckner został w Berlinie aresztowany. Jak się okazuje otrzymał on rozkaz udania się do kanclerza Hitlera i złożenia sprawozdania. Wsiadł natychmiast w samolot i poleciał z Wrocławia do Berlina, **gdzie zaraz na lotnisku został aresztowany i odprowadzony do więzienia.** Równocześnie w mieszkaniu jego we Wrocławiu dokonano rewizji i aresztowano jego adjutanta dr. Hassmanna. Jak niespodziewanie nastąpiło zwolnienie Bruecknera z urzędu i aresztowanie go, świadczy fakt, że mieli go odwiedzić w środę goście, którzy jednakże przybywszy z wizytą zastali zamiast gospodarza — policję.

Berlin 6. 12. (PAT)

Sfery oficjalne zachowują ścisłe milczenie w sprawie usunięcia nadprezydenta Śląska, Brueckner, który, będąc wpływowym przedstawicielem elity narodowo - socjalistycznej, popełnił niesubordynację służbową. **Prasa berlińska ogranicza się do podania urzędowych komunikatów, unikając nawet w tytułach wszelkich ostrzejszych określeń.**

Pewne światło na tło tego niezwykłego wydarzenia rzuca komentarz dziennika „Der Freiheitskampf", urzędowego organu saskiego okręgu partji narodowo-socjalistycznej, który pisze: **„W Niemczech jest tylko jedna wola decydująca o kierunku polityki, — jest to wola kanclerza Hitlera, której wszyscy bezwzględnie muszą się podporządkować. Kto chce iść własnemi drogami i w ten sposób pokrzyżować kurs polityczny wodza, musi się z tem liczyć, że będzie musiał ponieść konsekwencje swego postępowania.** Złożenie z urzędu Bruecknera dowodzi ponownie, że partja narodowo-socjalistyczna nie zna podwójnej miary. Jeżeli zdarza się jakiś wypadek nieposłuszeństwa, które musi być uważane za szkodliwe dla partji, wódz nie liczy się z tem, jak długo dany osobnik należy do partji! Także położył zasługi. Sprawiedliwy wyrok spotka każdego, kto okaże się szkodnikiem partji".

W Berlinie krążą pogłoski, że ustąpienie Bruecknera stoi w związku z jego radykalnem nastawieniem, **którem narazić się miał śląskim kołom ciężkiego przemysłu i rolnictwa.**

Proces o elektrownię w Warszawie

O rozwiązanie umowy koncesyjnej

Warszawa, 6. 12. Tel. wł.

W Sądzie Okręgowym znalazła się na czwartkowem posiedzeniu skarga gminy miasta stołecznego Warszawy, przeciwko spółce akcyjnej Francuskie Towarzystwo Elektryczności w Warszawie. **Gmina Warszawy żąda rozwiązania umowy koncesyjnej, zawartej w roku 1902 oraz umów następnych. Gmina domaga się uznania umowy za rozwiązaną z winy Francuskiego Towarzystwa Elektryczności.**

Przy rozpatrywaniu skargi o unieważnienie koncesji, Sąd Okręgowy będzie musiał rozstrzygnąć o wartości elektrowni warszawskiej. Gmina miasta Warszawy występując z procesem cywilnym, nie określiła wartości sporu. Wartość elektrowni warszawskiej była już szacowana wielokrotnie. Arbiter międzynarodowy p. Asser, do którego pomocy uciekali się francuscy akcjonarjusze, ustalił wartość elektrowni na 600 miljonów zł., podczas gdy szacunek polskiej ministerjalnej komisji rozjemczej wynosi tylko 115 miljonów zł. Wartość elektrowni musi być ustalona przez sąd, ze względu na opłaty wpisowe itp., za które narazie gmina miasta Warszawy wpłaciła 750 zł.

Z uwagi na zawiłe okoliczności sprawy, zapadło postanowienie o rozpatrzeniu wniosku w sprawie zabezpieczenia powództwa na rozprawie jawnej z zawezwaniem stron.

Osobą fizyczną, która reprezentuje w Warszawie interesy właścicieli elektrowni, jest inż. Opęchowski, jako generalny pełnomocnik francuskich kapitalistów. **Towarzystwo elektryczności jest przedsiębiorstwem, które, pomimo dekretu prezydenta o ograniczaniu nadmiernych uposażeń, wypłaca swoim dyrektorom olbrzymie pensje.** Dywidendy akcjonarjuszów były w ostatnich latach również bardzo wysokie i wynosiły 15 do 20 proc. Dyrekcja elektrowni porozumiała się telefonicznie w parogodzinnej rozmowie z akcjonarjuszami w Paryżu, informując francuskich kierowników spółki o wytworzonej sytuacji.

Na wypadek, gdyby sąd ogłosił sekwestr towarzystwa elektrycznego, w Warszawie sekwestratorem miałby zostać pułk. Karsznicki.

Przed wznowieniem prac Sejmu

Warszawa, 6. 12. Tel. wł.

Posiedzenie Sejmu odbędzie się w dniu 11 grudnia, prawdopodobnie o godz. 4 popołudniu. W tym samym dniu odbędzie się posiedzenie komisji konstytucyjnej Senatu, oraz posiedzenie komisji budżetowej Sejmu. Komisja konstytucyjna Senatu zajmie się poprawkami senatora Roztworowskiego do projektu konstytucji B. B. Komisja sejmowa budżetowa przystąpi do merytorycznych obrad nad preliminarzem na rok 1935-36. **Na plenarnem posiedzeniu Sejmu odbędzie się pierwsze czytanie kilku projektów ustaw, które wpłynęły do laski marszałkowskiej.**

Zmiana konstytucji w Turcji

Stambuł, 6. 12. (PAT.)

Parlamentarna grupa partji ludowej zajmowała się sprawą zmian konstytucji i systemu wyborczego. **Złożony parlamentowi projekt przewiduje przyznanie czynnego prawa wyborczego wszystkim obywatelom obojga płci, liczącym lat 22.** Bierne prawo wyborcze przysługiwałoby po ukończeniu 30 lat. Nowe zgromadzenie ustawodawcze liczyłoby 360 posłów, zamiast dotychczasowej liczby 317.

Aleja Sobieskiego w Brukseli

Bruksela, 6. 12. PAT.

W środę odbyła się w Brukseli **uroczystość otwarcia Alei Jana Sobieskiego.** Aktu odsłonięcia tablicy orjentacyjnej dokonał poseł R. P. Jackowski w obecności burmistrza m. Brukseli, Adolfa Maxa, członków rady miejskiej i przedstawicieli rządu belgijskiego; ministrów Carton de Viart i Changy, generałów: Baltia i Wahisa, członków poselstwa i konsulatu R. P., przedstawicieli społeczeństwa belgijskiego i licznie zebranej kolonji polskiej.

Walka z warkoczami

Paryż, 6. 12. Pat.

Według doniesień z Nankinu, rząd nankiński przesłał gubernatorom prowincyj rozporządzenie, zalecające w terminie 3-dniowym obcięcie warkoczy tym osobom, które je dotychczas jeszcze noszą. To samo rozporządzenie zakazuje kobietom krępowania nóg.

Nieudały zamach na księcia japońskiego

Tokio, 6. 12. (PAT.)

Wielką sensację wywołała wiadomość, według której pewien 17-letni młodzieniec uzbrojony w sztylet, wtargnął do rezydencji wiejskiej ks. Saionji, senjora polityków japońskich, w celu zamordowania go. Młodzieniec ów został przez służbę schwytany i odprowadzony do policji. **Przy rewizji znaleziono przy nim dokument, zawierający oskarżenia przeciwko ks. Saionji.**

TU WYCIĄĆ

Humor

RACJA.

— Dlaczego przychodzi pan dziś tak późno do biura?

— Wychodząc z domu, spadłem ze schodów.

— To właśnie powinien pan tu być wcześniej.

JUŻ WYRÓSŁ Z TEGO.

Matka karci starszego syna za palenie papierosów i zwraca się potem do młodszego dwunastoletniego synalka: — A ty może także palisz?

— O nie, proszę mamy, uważam to za straszny głupi nałóg — dawno już przestałem.

NO, WIDZISZ.

Właściciel nieruchomości: — Otrzymałem nakaz z komisarjatu, żeby wymalować cały front.

Żona: — No, widzisz, nawet policja ci to każe, a ty się gniewasz, kiedy ja sobie trochę front podmalowywam.

GRAMATYKA.

— Tatusiu, jak się pisze twarz?

— Rz, synku.

— A jak zmienić, żeby było słychać wyraźnie?

— No.., morda, mój synku.

— 372 —

nie upoważniła go wcale do prawienia takich komplementów!

— Tak, oczami miłości! — powtórzył Bondi cicho. — Zna pani ten cudny wiersz o oczach miłości?

— Nie!

— Ja pani powiem!

I pochylając się ku niej tak, że dotykał prawie jej włosów, zaczął deklamować:

„Skryj się za rzeki, za morza i góry,
Oczy miłości wszędzie cię zobaczą..."

— Dosyć, już dosyć! — przerwała Hanusia. — Znam ten wiersz i nie lubię go!

— Ach! — szepnął Bondi, biorąc przemocą niemal jej rękę. — Nie chcesz dalej słuchać, bo przeczuwasz, że o sobie mówię! Tak, droga Hanusiu, moje oczy znalazły cię, moje serce pragnie twego serca... Ja kocham cię Hanusiu i błagam cię, zostań moją żoną!

Młoda dziewczyna śmiertelnie była przerażona tak, że w pierwszej chwili nie wiedziała, czy uciekać, czy zostać, lub czy wołać o ratunek.

Czuła, że słowa barona obraziły ją śmiertelnie i uważała sobie za zniewagę to, że inny mężczyzna śmiał podnieść oczy na nią, której serce przecież Franciszkowi było oddane. Ach, czemuż ten ukochany opuścił ją czemu poszedł na granicę, aby tam z przemytnikami i rozbójnikami walczyć o nią! Jedyne, co mogło uniewinnić barona, było to, że nie wiedział nic o słowie, danemu Franciszkowi. Musi mu więc wyznać prawdę..

— 369 —

względem, ale pod warunkiem, że moja córka będzie szczęśliwa!

— Zobaczymy! — pomyślał Bondi. — Póki ładna i młoda, to dobrze, a później...

Ale nie powiedział tego Wolfowi. Podał mu tylko rękę i rzekł z pozorną szczerością:

— Wyznam panu szczerze, że od chwili, w której spojrzałem na obraz córki pana, myślę tylko o niej... Śliczna dziewczyna! Ten, który zdobędzie jej serce, musi być szczęśliwym i dla tego tylko, nie dla korzyści pieniężnych, proszę pana uroczyście o rękę panny Anny!

— Widzisz pan! — zawołał Wolf uradowany. Czy nie mówiłem zaraz, że się zgodzimy! Tacy wytrawni znawcy interesów, jak my, znajdą zawsze punkt, na którym się spotkają! Ale teraz musisz najpierw Hanusię poznać, najlepiej też, że zaraz jej się oświadczysz. Jesteś przystojnym, masz tytuł barona... Opowiesz Hanusi dużo o świetnem życiu w Warszawie... To, zymnie, młode dziewczęta lubią zabawy i rozrywki! Jedno tylko muszę jeszcze nadmienić... Był tu pewien młody człowiek — mniejsza o nazwisko, — który się Hanusi bardzo podobał. Ale to podrzędna figura, nauczyciel muzyki, który teraz zdaje mi się jest gdzieś na prowincji małym urzędnikiem. Rozumiesz pan — Hanusia młoda zawróciła sobie nim trochę głowę. Od tego czasu minęło już półtora roku, w każdym bądź razie musisz być z początku trochę wyrozumiałym, później, gdy zostanie żoną twoją, zapomni o wszystkiem. Znamy takie rzeczy nieprawda?...

— Naturalnie! Każda młoda dziewczyna ma swoje ideały, ale w szczęściu małżeńskiem zapomi-

Przed plebiscytem w Saarze

Pełne porozumienie Francji i Niemiec

Genewa, 6. 12. Tel. wł.

Na środowem popołudniowem posiedzeniu rady Ligi Narodów przewodniczący komitetu trzech, baron Aloisi, odczytał przyjęte przez komitet sprawozdanie w sprawie uregulowania stosunków prawnych w Zagłębiu po plebiscycie. Część polityczna składa się z 4-ch punktów: 1) Kwestja definicji status quo — **przyczem sprawozdanie wskazuje na wyraźne brzmienie paragrafu 49 Traktatu Wersalskiego, który określa, że ludność Saary zadecyduje w drodze plebiscytu o wyborze przynależności państwowej**; 2) W wypadku utrzymania status quo, powstałaby konieczność uregulowania kwestji obywatelstwa mieszkańców Zagłębia Saary, do którego mieliby prawo wszyscy mieszkańcy Zagłębia **z wyjątkiem osób, posiadających obce obywatelstwo**. Obywatele innych państw, przebywający na terenie Zagłębia i posiadający prawo do brania udziału w akcji plebiscytowej, mogliby nabyć prawo obywatelstwa Saary w drodze opcji; 3) Punkt ten zawiera postanowienia, dotyczące rozszerzenia gwarancyj, przyjętych przez rząd Rzeszy w dniu 2 czerwca, na osoby nieuprawnione do głosowania; 4) Punkt ten omawia postanowienia, dotyczące prawnego stanowiska ludności Zagłębia po przyłączeniu tego obszaru do Rzeszy niemieckiej. **Najważniejszą częścią sprawozdania jest punkt, dotyczący status quo na wypadek, gdyby ludność wypowiedziała się podczas plebiscytu za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy.** Sprawozdanie postanawia, że prawa suwerenne nad całym obszarem lub częścią obszaru Zagłębia przeszłyby w tym wypadku na Ligę Narodów, która byłaby zobowiązana do nadania Zagłębiu odpowiedniej konstytucji w myśl postanowień Traktatu Wersalskiego.

Genewa, 6. 12. PAT.

Rada Ligi Narodów przystąpiła w czwartek do dyskusji nad przedstawionym przez bar. Aloisi'ego raportem Komitetu Trzech w sprawie zarządzeń przygotowawczych do plebiscytu w Saarze. **Pierwszy mówca, minister Laval, podziękował Komitetowi Trzech.** Francja — oświadczył mówca, — przyjmuje wszystkie propozycje raportu. Raport rozciąga gwarancje, przewidziane w czerwcu, także i na nieuprawnionych do głosowania mieszkańców, zamieszkujących Saarę od trzech lat. Układy wykazały wzajemną dobrą wolę. Rada niewątpliwie weźmie pod uwagę ducha pojednawczego, okazanego przez Francję. Minister Laval przytoczył następnie swe oświadczenie, złożone w Izbie, że jeśli ludność w razie utrzymania status quo, wyrazi następnie życzenie powrotu do Rzeszy, Francja nie sprzeciwi się odpowiedniej decyzji Rady. W zakończeniu min. **Laval wykazał swą bezstronność i troskę o sprawiedliwość. Powodzenie rokowań w tej sprawie jest dowodem uspokajającego wpływu, jaki może wywierać Liga Narodów.** Francja dowiodła, że niema żadnych ukrytych myśli i pragnie pozostać w ramach międzynarodowych. Jeżeli rząd niemiecki, jak się tego można spodziewać, ożywiony jest podobnem pragnieniem, to kwestja Saary nie stanie się przyczyną komplikacyj międzynarodowych. Następnie lord Eden podkreślił, że współpraca dwuch państw, najbardziej zainteresowanych, przyczyniła się do powodzenia rokowań rzymskich. Delegat brytyjski ma nadzieję, że jest to dobrym znakiem dla przyszłych stosunków obu państw i dla polepszenia stosunków między państwami zachodniej Europy. Następny mówca, komisarz Litwinow, zaznaczył, że Sowiety interesują się sprawą Saary zarówno jako członek Rady, jak i ze względu na jej wpływ na sprawę pokoju. Komisarz Litwinow zaznaczył dalej, że **ludność Saary może wybierać nietylko między temi dwoma państwami, lecz może także wypowiedzieć się za przedłużeniem obecnego ustroju, który był pomyślany jako czasowy.** Delegat Polski min. Komarnicki przyłączył się do powinszowań, złożonych Komitetowi, a w szczególności bar. Aloisi'emu i gratulował również obu stronom, które dzięki wzajemnym ustępstwom potrafiły usunąć poważne trudności. **Rada przyjęła raport, przedstawiony przez bar. Aloisi w sprawie zarządzeń, przygotowanych do plebiscytu w Zagłębiu Saary.**

Raport wyższych oficerów Reichswehry

Sensacyjne projekty Niemiec

Paryż, 6. 12. Tel. wł.

Tygodnik „Vu“ zamieszcza sensacyjny dokument niemiecki, datowany 18 lipca 1934 r. Jest to raport wyższych oficerów Reichswehry do prezydenta Hindenburga, spowodowany wypadkami 30 czerwca oraz ogólną sytuacją Niemiec na zewnątrz i na wewnątrz. M. in. czytamy w tym raporcie:

„Lotnictwo niemieckie jest równe lotnictwu francuskiemu. **Nasz przemysł chemiczny stoi znacznie wyżej od francuskiego, przeciwnie na punkcie motoryzacji armji i artylerji jesteśmy znacznie w tyle. Potrzebaby nam przynajmniej od 14 do 18 mies., by dorównać Francji**“.

„Musimy wyrzec się za wszelką cenę naszej obecnej polityki wschodniej. Wszelkiemi środkami dążyć powinniśmy do przywrócenia dawnych węzłów przyjacielskich z Sowietami, chociażby nawet za cenę oziębienia stosunków z Polską. Tylko w ten sposób unikniemy wojny na dwa fronty. **Podstawą polityki zewnętrznej Niemiec winien być aljans z Rosją i Włochami**“.

„W razie konfliktu zbrojnego, konjunktura, na którą moglibyśmy w najlepszym razie liczyć, byłaby następująca: **Niemcy — Włochy — Polska — Japonja — Austrja — Węgry.** Do wrogiego frontu należałyby: **Francja — Ameryka — Rosja — Mala Ententa — kraje bałtyckie**“.

O stosunkach niemiecko-polskich tenże raport lipcowy generałów Reichswehry wyraża się w sposób wysoce niekorzystny.

Wkońcu raport generałów Reichswehry prosi prezydenta Hindenburga o usunięcie od władzy Goeringa, Goebbelsa i Darrego oraz o powołanie do rządu generałów von Fritscha i Hammersteina, tudzież o mianowanie ambasadora Nadolnego ministrem spraw zagranicznych.

We francuskich kołach politycznych dokument ten uważany jest za autentyczny.

Tragiczny lot nad Pacyfikiem

Nieznany los lotnika Ulma i towarzyszów ◆ ◆

Honolulu, 6. 12. Pat.

Pogłoski o tem, jakoby znaleziono i wyłowiono z morza samolot Ulma, nietylko nie zostały potwierdzone, ale okazało się, iż są najzupełniej fałszywe. Samoloty, które wysłano po otrzymaniu sygnałów S. O. S. rozesłanych przez Ulma, dotychczas nie natrafiły na żaden ślad lotnika. Co do losu Ulma i jego dwuch towarzyszy panuje wielkie zaniepokojenie. Od 10 godzin brak o nich wszelkiej wiadomości.

Londyn, 6. 12. Pat.

Dzienniki angielskie zamieszczają pełne dramatycznego napięcia wiadomości radjowe, otrzymane od lotnika australijskiego Ulma, który, przelatując ponad Pacyfikiem z Ameryki do Australji, musiał opuścić się z dwoma towarzyszami na morze w odległości 400 mil od Honolulu:

„Godz. 11.20 — znajdujemy się na południe od Honolulu, ale obecnie zawracamy. Godz. 11.25 straciliśmy kierunek wśród ciężkich ołowianych chmur i silnych wiatrów przeciwnych. Benzyny starczy zaledwie na 15 minut. Czy możemy liczyć na pomoc innych samolotów? Godz. 11,30 — opuszczamy się. W tej chwili uderzyliśmy o wodę. Godz. 11,58 — osiadłem na wodzie i zwracam obecnie maszynę pod wiatr. Przybywajcie i zabierzcie nas. Przypuszczam, że zdołamy utrzymać się na powierzchni 2 dni.

Na tem komunikat radjowy Ulma urywa się. Natychmiast 18 amerykańskich hydroplanów wyruszyło na pomoc, pozatem Ulma szuka transoceaniczny statek pasażerski, „Prezydent Coolidge“, 18 amerykańskich łodzi podwodnych, 3 amerykańskie torpedowce, 2 parowce przybrzeżne i liczne japońskie statki rybackie. Statek trans-oceaniczny „Prezydent Coolidge“, przybył już na miejsce, gdzie przypuszczają, że Ulm osiadł na wodzie, ale żadnych śladów Ulma nie znaleziono.



Przykre położenie. Jeżeli ojciec opłacał składki jako pracownik umysłowy, to należy się renta, a jeżeli był pracownikiem fizycznym, to nie da się nic zrobić.

Franciszek St. Dąbrowa Górnicza. Procesu Pan nie wygra i dlatego lepiej napisać do ministerstwa.

S. O. S. 22. Można zaskarżyć do sądu i proces ten ma powodzenie. Przedstawić najpierw to wszystko ojcu, a potem, jak to nie pomoże, zaskarżyć do sądu.

Zygmunt W. Wieluń. Napisać do Biura Historycznego przy Ministerstwie Spraw Wojskowych w Warszawie.

Sylwester K. Siemianowice. Trzeba wykupić.

Nr. 37689 J. K. Rydułtowy. Trzeba płacić te należności.

Alojzy D. Dzieckowice. Adresu tego nie znamy.

Kazimierz Z. Jeleń. 1) Nie. 2) Około 30 zł.

J. M. Wełnowiec. Nie ma takiej szkoły. Zgłosić się w Mysłowicach, w Zakładzie ks. ks. Salezjanów.

Antoni Z. Jaśkowice. Muszą Pani wypłacić 7 procent rocznie.

P. 111. 1) Nic. 2) Urząd gminny. 3) Jeszcze w grudniu br.

Karol Radecki. Do Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego jako protest zbiorowy.

Rozwiązanie parlamentu japońskiego

Londyn, 6. 12. Tel. wł.

Z Tokio donoszą: Gabinet japoński postanowił rozwiązać parlament, ponieważ stronnictwo Sejukaj prowadzi nadal opozycję przeciwko budżetowi. W kołach politycznych przypuszczają, że wśród bloku rządowego nastąpi rozłam. Część stronnictwa Sejukaj zamierza utworzyć samodzielną partję polityczną. Na wypadek rozwiązania parlamentu spodziewane jest również założenie nowego stronnictwa, na którego czele stanie pewna osobistość ze sfer rządowych. **Wojsko i marynarka wypowiadają się stanowczo za rozwiązaniem parlamentu i polityką silnej ręki. Wpływy kół wojskowych ostatnio przybrały na sile.**

TU WYCIĄĆ!

— 370 —

na o nich. Zdobyłem już niejedno serce, mam więc nadzieję, że zdobędę też serce córki pana.

Wolf promieniał radością.

Takiego zięcia było mu potrzeba. Baron, ulubieniec Wielkiego Księcia Konstantego, brata cara Wszechrosji, — wyżej chyba nie mógł sięgnąć.

I ujawszy go teraz poufale pod rękę, zaprowadził do pokoju, w którym zwykle o tym czasie przebywała Hanusia.

Młoda dziewczyna była tam rzeczywiście. Siedziała przy oknie i czytała.

Zdumiona wejściem obcego mężczyzny podniosła głowę i pytająco spojrzała na ojca, odłożyła jednak natychmiast książkę i wstała, aby powiedzieć ojcu dzień dobry.

— Dzień dobry ci moje dziecko! — odrzekł Wolf wesoło. — A teraz pozwól, że ci przedstawię mego kochanego przyjaciela, barona Bondi, który przybywszy dziś do Wiednia, pospieszył zaraz do nas!

Hanusia ukłoniła się z wdziękiem, Bondi zaś ujął jej rękę i do ust ją przycisnął.

— Przepraszam panią — rzekł z uśmiechem — za rychłą moją wizytę! Widzę, że przeszkodziłem w czytaniu zajmującej pewnie książki. Czy wolno zobaczyć, co pani czyta? Ah, wiersze! Jaki to piękny dar — umiejętność wypowiedzenia tego, co serce czuje nieprawdaż?

Hanusia była tak oszołomiona, że nie wiedziała, co na to odpowiedzieć.

— Dajmy pokój wierszom — zawołał Wolf — ja wolę prozę! To, co mi pan dzisiaj prozą powiedziałeś, bardzo mi się podobało, powtórz to samo

— 371 —

Hanusi! Zostawiam pana teraz w jej towarzystwie, ja muszę kilka ważnych listów napisać. Wrócę jednak niedługo! Zabaw, Hanusiu, barona i każ podać śniadanie, albo lepiej ja sam tem się zajmę. Najlepszego wina wydam z piwnicy... Dziś musimy się cieszyć i weselić!

Po tych słowach wybiegł z pokoju, zostawiając Hanusię niezmiernie zmieszaną i przestraszoną.

— Czemu ojciec — pomyślała — zostawia mnie samą z tym człowiekiem. Dlaczego ucieka?

I mimowoli uczuła jakiś wstręt do barona, który oka z niej nie spuszczał.

— Panno Anno! — odezwał się teraz Bondi. — Widzę znowu, że sztuka nie może się równać z naturą. Nie może oddać wiernie tej piękności, którą natura stworzyła. Pani droga — dodał, chcąc ująć jej rękę, ale Hanusia cofnęła się żywo — zobaczyłem twój portret w pokoju twego ojca i byłem nim zachwycony! Ale teraz zobaczyłem ciebie i przekonuję się jak lichym artystą był malarz, który obraz ten malował!

— O nie! — zawołała Hanusia żywo, odwracając zarumienioną twarzyczkę. — To był wielki artysta, nie pozwolę nic złego o nim mówić!

— Ale oryginał przewyższa stokroć obraz! Nie chcę bynajmniej obrażać owego artysty, mogę być, że mu krzywdę wyrządzam, ja bowiem patrzę... oczami... miłości.

Hanusia zadrżała z oburzenia. Jak mógł ten obcy człowiek, który ją dopiero przed kilku minutami po raz pierwszy zobaczył, mówić coś podobnego! Kto mu dał prawo do tego? Ona przecież

Humor

NOWY SPOSÓB.

W restauracji siedzi dżentelmen, który z rozkoszą spożywa pierwszorzędny obiad. Gdy kelner przedkłada mu rachunek, gość sięga do kieszeni, lecz po chwili szukania z przerażoną miną oświadcza, że skradziono mu portfel. Kelner mierzy gościa ostrym wzrokiem i w natychmiast poznaje w nim zawodowego oszusta restauracyjnego. Proszę wstać i iść za mną — powiada surowym głosem płatniczy, — wyprowadza gościa do drzwi i wprawnym ruchem nogi wysadza go na ulicę.

Nagle od drugiego stołu wstaje drugi gość, podchodzi do płatniczego, — staje do niego tyłem, zgina się lekko i woła: „Płacić, panie starszy!“

W RESTAURACJI.

— Co szanowny pan tak obsłuchuje tego kurczaka?

— Pytam go się, czy pamięta, jakeśmy się pawili dwadzieścia lat temu...

— Panie szanowny...

— A on powiedział mi, że nie, bo go zabito dwadzieścia pięć lat temu.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Echa porażki
IKB. Świętochłowice w Inowrocławiu

Po przegranej mistrza drużynego Śląska, I. K. B. Świętochłowice, w rozgrywkach kwalifikacyjnych o drużynowe mistrzostwo Polski w boksie w Inowrocławiu, szuka się obecnie „kozła ofiarnego", który ma być przyczyną porażki.

Świadczy o tem pewna wzmianka, jaka ukazała się w niemieckim (!!) dzienniku „Oberschl. Kurier", gdzie sprawozdawca powołuje się na przedstawiciela I. K. B., od którego dowiedział się, że za porażkę winić należy Śląski O. Z. B., który nie wykazał żadnego zainteresowania tą sprawą, następnie, że Śl. O. Z. B. nie postarał się o środki finansowe i sekundanta dla drużyny I. K. B.

Twierdzenie powyższe jest wysoce nielojalne, bowiem wymysły dziennika niemieckiego są nonsensem.

Wiadomo, że w mistrzostwach Polski bierze udział nie Śl. O. Z. B., lecz klub, a obowiązkiem klubu jest należycie się wywiązać ze swego zadania i godnie bronić barw okręgu. Każdy klub, biorąc udział w mistrzostwach Polski, ma również i obowiązki, których nie może zwalać na okręg. Zresztą, o ile chodzi o I. K. B., to okręg miał zastrzeżenia, co do godnego bronienia barw Śląska. Cóż jednak, kiedy I. K. B. poza plecami okręgu „wywalczył" sobie mistrzostwo w P. Z. P. w Poznaniu, a Śląski O. Z. B., chcąc uniknąć niezadowolenia, jakie w tym wypadku zdradzałby I. K. B., nie sprzeciwił się życzeniom P. Z. B.

O ile chodzi o wzmiankę w niemieckim „Kurierze", oraz oszczerczą notatkę, jaka ukazała się w jednym z poznańskich dzienników, to niewątpliwie zajmie się tą sprawą Śl. O. Z. B.

Wiedeńska „Austrja" w Anglji

Wiedeńska Austrja godnie zaprezentowała piłkarstwo kontynentu na wyspie brytyjskiej. Pierwszy mecz z Liverpoolem wiedeńczycy wygrali 2:0.

W poniedziałek Austrja grała z Fulham w Londynie, uzyskując remis 1:1. Do pauzy wiedeńczycy prowadzili 1:0. Dwa strzały napastnika Austrji Andelara trafiły w słupek.

Wiedeńczycy zrobili doskonałe wrażenie swą grą szybką, doskonałą technicznie i fair.

Również i trzeci mecz Austrji w Anglji zakończył się zaszczytnym wynikiem, bowiem zremisowała ona z F. C. Birmingham 0:0. Austrja grała bez Sindelara i Galla i — podobnie, jak w poprzednich dwu spotkaniach — zademonstrowała bardzo ładną grę, za którą była niejednokrotnie gorąco oklaskiwana. Austrja mogła mecz wygrać, lecz miała ciągłego pecha pod bramką.

Wiener E. V. i Brandenburger H. C. będą grać w Zakopanem i Krynicy

Przyjazd Wiener EV. i Brandenburger HC. na turnieje w Zakopanem (26—28 bm.) i Krynicy (2—6 stycznia) jest już zapewniony, natomiast sprawa przybycia szwedzkiej drużyny (AIK Sztokholm lub reprezentacja Szwecji) nie jest jeszcze decydująco załatwiona.

W okresie między 29 b. m. a 1 stycznia projektowane są mecze Wiener EV. i Brandenburger HC. w Krakowie, Katowicach lub Lwowie.

Szermierze Policyjnego KS. Katowice w Warszawie

W niedzielę, 9 b. m. w Warszawie w sali Ośrodka W. F. rozegrany zostanie finał drużynowych mistrzostw Polski między Warszawianką, Policyjnym KS. Katowice i zeszłorocznym mistrzem Polski, Lwowskim Klubem Szermierczym.

Ze sportu robotniczego na Śląsku

R. K. S. Naprzód Szopienice — R. K. S. „Zagłębie" Dąbrowa Górnicza 2:1 (1:1). Gra z cyklu o mistrzostwo robotnicze odbyła się na boisku w Szopienicach. Meczem powyższym Naprzód Szopienice definitywnie zdobył mistrzostwo w grupie III i z wiosną przystępuje do rozgrywek o mistrzostwo Polski.

Ib. K. S. Kościuszko Szop. — Naprzód Szop. Ib. 3:1 (1:1). Gra szybka i przeprowadzona fair. Sędzia Dokocz dobry.

T. U. R. Mysłowice — R. K. S. Siła Giszowiec 3:1 (1:1). Gra spokojna i fair, w pierwszej połowie Giszowiec był lepszy po przerwie Mysłowice przychodzą do głosu i ustalają wynik dnia. Sędzia Morgała dobry.

T. U. R. Szopienice — R. K. S. Hajduki 2:2 (0:1). Gra do przerwy ładna i interesująca przy lekkiej przewadze Hajduk. Sędzia za umyślne kopnięcia gracza wystawił gracza Hajduk, a ponieważ wszedł on drugi raz na boisko, sędzia mecz na kilka minut przed ukończeniem przerwał

R. K. S. Gwiazda Borki — Wolność Katowice III. w. o. Drużyna Wolności z Katowic III z niewiadomych przyczyn na zawody się nie stawiła. Sędzia sporządził protokół z wnioskiem o przyznanie punktów Gwiaździe.

Posiedzenie Zarządu Śląskiego R. S. K. O. W sobotę 8 b. m. o godz. 9.30 rano odbędzie się posiedzenie pełnego zarządu Śl. R. S. K. O. w Katowicach w sekretarjacie z udziałem przedstawicieli podokręgu Bielska, Rybnika oraz Zagłębia i przewodn. wydziałów technicznych. Na porządku sprawa Kongresu Zw. Rob. Stow. Sport.

Sędziowie krzywdzą polskich pięściarzy w Berlinie

Turniej bokserski policji niemieckiej zakończył się niepowodzeniem trójki pięściarzy polskich. Majchrzycki i Karpiński przegrali w przebojach, a Chmielewski został w spotkaniu finałowem z Niemcem Campem skrzywdzony zupełnie wyraźnie przez sędziów, którzy uznali go za pokonanego, pomimo, że łodzianin spotkanie to rozstrzygnął na swą korzyść. Decyzja ta spotkała się z burzą protestów na widowni. Sześć tysięcy osób protestowało przeciwko niesłusznemu orzeczeniu. Schodzącemu z ringu Chmielewskiemu zgotowano spontaniczną owację.

Turniej zakończył się pełnym sukcesem Niemców, którzy zajęli pierwsze miejsca we wszystkich czterech wagach, stało się to jednak **nietylko dzięki ich umiejętnościom pięściarskim, ale też przy bardzo wybitnej pomocy sędziów.**

W wadze półśredniej już w pierwszej parze startował Chmielewski, mając za przeciwnika Niemca Mietschke. Chmielewski zademonstrował wspaniałą walkę, przeważając wyraźnie przez wszystkie trzy starcia i wygrywając wysoko walkę na punkty.

W tej samej wadze świetny reprezentant Niemiec Campe miał za przeciwnika mistrza Danji, Becka, którego pokonał również na punkty.

W wadze średniej spotkali się Duńczyk Nielsen z Niemcem Richterem. Wygrał na punkty Duńczyk.

Hornemann (Niemcy) zrewanżował się Majchrzyckiemu za porażkę, doznaną w roku ubiegłym w ramach spotkania międzypaństwowego i zwyciężył Polaka na punkty.

Zwycięstwo to było jednak zupełnie minimalne, gdyż Majchrzycki był dla Niemca przeciwnikiem zupełnie równorzędnym.

W wadze półciężkiej Kyfus (Niemcy) pokonał na punkty Karpińskiego. Przez pierwsze dwa starcia przeważał nieznacznie Karpiński, w trzeciem jednak Niemiec stawia wszystko na jedną kartę i wygrywa spotkanie nieznacznie na punkty.

W tej samej kategorji Zehetmeyer (Austrja) uporał się dość łatwo z Sjoe (Danja), wygrywając spotkanie na punkty.

W wadze ciężkiej Niemiec Eckstein miał zupełnie łatwe zadanie w walce ze słabym Austrjakiem Dvorackiem. Już w drugiej rundzie idzie wiedeńczyk dwukrotnie na deski i przegrywa przez techniczne k. o.

W ostatnim przedboju spotkali się dwaj Niemcy Leis z Blaettem. Po wyrównanej walce wygrał Leis na punkty.

W pierwszej parze finałowej startował znów Chmielewski i Niemiec Campe. Chmielewski wypadł w tej walce jeszcze lepiej, niż poprzednio, przeważając przez wszystkie trzy starcia. To też ogłoszenie zwycięstwa Campego było wielką niespodzianką.

W wadze średniej Hornemann odniósł również dość problematyczne zwycięstwo nad Duńczykiem Nielsenem.

W wadze półciężkiej Kyfus pokonał Zehetmeyera przez techniczne k. o. w trzeciej rundzie. Austrjak walczył z raną nad okiem, tak, że sędzia przerwał w trzeciem starciu spotkanie.

W wadze ciężkiej Leis pokonał niespodziewanie Ecksteina przez techniczne k. o. W pierwszej rundzie otrzymuje Eckstein silny cios i idzie na deski. Od k. o. ratuje go gong. Eckstein poddaje się jednak w czasie przerwy.

Nagrody za najładniejsze walki wieczoru przyznano Campemu i Zehetmeyerowi.

Z działalności Górnośląskiego Oddziału P. T. T.

Zwyczajne walne zebranie za rok 1933 członków Górnośląskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Katowicach odbędzie się we wtorek, 11 bm., o godz. 18 w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Katowicach. Na porządku obrad znajduje się sprawa uchwalenia nowego statutu, co wypłynęło w związku z wejściem w życie polskiej ustawy o stowarzyszeniach.

Jak słychać, główny zarząd P. T. T. nie otrzymał jeszcze z Ministerstwa zatwierdzenia statutu towarzystwa jako całości, rozciągającej swą działalność zapomocą oddziałów, kół i delegatur na cały kraj. Nowy statut oddziału nie będzie mógł zatem zostać przyjęty, jeżeli w ostatniej chwili Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie załatwi zatwierdzenia statutu całego towarzystwa. Następnie na porządku obrad znajduje się sprawa wyboru prezesa oddziału, ponieważ dotychczasowy prezes, emerytowany wicewojewoda śląski Zygmunt Żurawski złożył piastowaną od 8 lat godność prezesa spowodu przeciążenia pracami i niedomagania na zdrowiu. Godność wiceprezesa piastuje p. mec. Edmund Kaźmierczak, którego, biorąc pod uwagę jego liczne zasługi około turystyki i nieprzeciętne doświadczenie na tem polu, walne zebranie wybierze przypuszczalnie na prezesa. Ze strony pewnego grona zawołanych taterników wpłynie do walnego zebrania wniosek o nadanie b. prezesowi, p. Żurawskiemu godności członka honorowego Oddziału Górnośląskiego P. T. T. Preliminarz przewiduje w roku 1935 — 26.000 zł. dochodu z opłat członkowskich, z czego przeznacza 18 tys. zł. na prace w górach (Beskidach). Między innemi znajduje się pozycja zł. 2.000 na wstępne prace około budowy nowego schroniska, które stanąć ma na Baraniej (nieco niżej kopuły).

Liczba członków katowickiego oddziału wzrosła, w porównaniu do ilości członków z roku 1932 o 11 proc. Od chwili uzyskania dogodnych lokali na sekretarjat, prace oddziału odbywają się gładko, posiedzenia komisyj, komitetu wykonawczego i zarządu odbywają się regularnie w wyznaczonych terminach. Nadto z lokali korzysta również Śląski Klub Narciarski.

Sport na Śląsku

Walne zebranie Kl. Sp. Iskra Siemianowice odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 10 w lokalu klubowym.

Zaprawa narciarska w Chorzowie. Miejscowe Koło w Chorzowie J. K. N-u przeprowadza dla swoich członków oraz sympatyków zaprawę narciarską. Ćwiczenia odbywają się na terenie stadjonu i okolicy w każdy wtorek, czwartek i sobotę. Zbiórka członków i sympatyków o godz. 6.30 przy pomniku „Powstańca" ulica Wolności. Ćwiczenia przeprowadza instruktor i kierownik koła p. Erwin Mecha.

Ping-pong w Szopienicach. W ub. niedzielę KSM. Szopienice I rozegrało mecz ping-pongowy z KSM. Janów I, zwyciężając gości w stosunku 6:3. Poszczególne wyniki są następujące: (Szopienice na pierwszem miejscu). Pająk — Jelonek 21:18, 17:21 i 13:21, Czop H. — Wilczek 21:10, 15:21 i 21:18, Hornik — Bliczysko 21:17 i 21:16, Bródka — Piątek 21:19 i 22:20, Rapacz — Widlok 21:12 i 21:14, Czop B. — Bączek 21:17, 17:21 i 21:17, Olszówka — Matuszek 12:21 i 17:21. 4:3 dla Szopienic. — Podwójne: Czop H., Bródka — Jelonek, Bączek 21:12 i 21:17, Hornik, Pająk — Wilczek, Piątek 21:17, 21:23 i 22:20. 2:0.

K. S. Strzelec Łagiewniki Śl. poszukuje przeciwników na własnem i obcem boisku na grudzień b. r. i styczeń, luty, marzec 1935 r. Korespondencje kierować pod adr.: Alfred Sikora, Łagiewniki, Sienkiewicza 12.

K. S. M. Orzesze — K. S. 20 Rybnik 4:1. Rewanżowy mecz rozegrano na boisku w Orzeszu 2 bm. W pierwszych 10 minutach goście mają silną przewagę i zdobywają bramkę. Orzesze powoli się rozgrywa i ujmuje inicjatywę w swoje ręce. Orzesze grało w 10-tkę i z dwoma rezerwowymi. Bramki dla Orzesza zdobyli: Pichen Jan 3, Kancelista i Gąsior po 1.

K. S. „32" Marklowice — R. K. S. „Wolność" Obszary 0:5 (0:2). Gra przyjacielska na boisku w Marklowicach pod stałą przewagą drużyny „Wolności", która dominowała pod względem technicznym. Przedmecz druż. rezerwowych 6:0 (6:0) dla druż. „Wolności". Sędzia objektywny.

Fryzjerski Kl. Sp. Katowice. Po otrzymaniu z Ośrodka W. F. i P. W. na okres zimowy hali gimnastycznej, ćwiczenia gimnastyczne i zaprawa lekkoatletyczna **odbywają się w każdy czwartek od godz. 20 do 22 pod kierownictwem instruktorów W. F. i P. W. w hali gimnastycznej przy ul. Szkolnej.**

K. S. „Strzelec" Kat.-Brynów — K. S. „Powstaniec" Giszowiec 2:2 (2:1). Zawody odbyły się w ub. niedzielę na boisku w Giszowcu, przyczem miejscowi przyjęli „Strzelca" bardzo gościnnie. Goście wystąpili w osłabionym składzie, tak, iż miejscowi mieli lekką przewagę.

PING-PONG W K. S. M.

K. S. M. Katowice N. M. P. — K. S. M. Promień Chorzów 7:2. W ub. sobotę drużyna N. M. P. rozegrała mecz przyjacielski z K. S. M. „Promień", wygrywając w stosunku 7:2. Poszczególne wyniki przedstawiają się następująco: (N. M. P. na pierwszem miejscu): Wiertelarz — Droczek 14:21, 15:21, Młynek — Nawrat 21:12, 18:21, 21:19, Bednorz — Przykuta 10:21, 22:20, 16:21, Jokel — Krupka 21:11, 18:21, 25:23, Wąsik — Graszka 17:21, 21:14, 21:19, Grycz — Żyła 21:18, 20:22, 21:17, Wywioł — Chwałek 16:21, 22:20, 21:9. Duble: Bednorz, Wąsik — Droczek, Nawrat 19:21, 21:9, 21:13, Młynek, Jokel — Przykuta, Żyła 2:0 w. o. Sensacją dnia była porażka finalistów turnieju ping-pongowego o mistrza m. Rybnika, Droczka i Nawrata.

Wydział Gier i Dyscypliny Śląskiego Z. P. N. uchwalił: Odrzucić prośbę KS. Orzeł Wełnowiec o odroczenie dyskwalifikacji graczowi Koppemu Maksymiljanowi, powołując się na porzednią uchwałę WGD. — W związku z bójką na boisku TS. Murcki w Murckach przy zawodach w dn. 25. 11. br. pomiędzy **TS. Murcki i KS. Śląsk Siemianowice, zamknąć boisko TS. Murcki dla publiczności do czasu ukończenia dochodzeń w tej sprawie.** — Przyjąć do zatwierdzającej wiadomości ukaranie przez PZPN. 4 mies. dyskwalifikacją gracza Niemca Pawła, potwierdzonego dla KS. Skoczów, a to za podwójne **podpisanie karty zgłoszeń.** — Ukarać 4 mies. dyskwalifikacją gracza Franciszka Podeszwę z KS. Gorzyczki za podwójne podpisanie kart zgłoszeń. — W związku z ciężkiem położeniem materjalnem klubów, a w szczególności klas niższych prostuje się komunikat WGD. z dn. 1. 10. 1934. Nr. 24 o tyle, że drużyny rezerw i juniorów nie podlegają obowiązkowi posiadania kart tożsamości. Odrzucić protest KS 09 Mysłowice do zawodów z dnia 21. 10. 1934 r. przeciw KS. 20 Bogucice a to spowodu braku podstaw (post. Śl. OZPN. dz. VIII.) ostrą naganą. Ukarać gracza Gerharda Przyklinga za umyślne „sfaulowanie" przeciwnika.

Inteligencja boksera

Mylnem jest założenie, że dobrym bokserem może być każdy, kto ma silne pięści i mocne szczęki. Dodam, że nawet siła w połączeniu z orjentacją i zwinnością nie czyni w sumie doskonałego boksera. Bokser musi być inteligentny w walce. Musi umieć wyczuwać chwile depresji u przeciwnika, by wykorzystać je na swoją korzyść. Pozatem musi wiedzieć, gdzie i do kogo jaką taktykę walki zastosować. Często słyszy się, że przegrał bokser „lepszy" z gorszym. Zastanawiając się głębiej nad tą „niesprawiedliwą" porażką, dojdziemy do wniosku, że „gorszy" umiał poskromić „lepszego" nie siłą, lecz inteligencją w walce. Zdarza się na meczu bokserskim, że jeden z walczących pozwala swemu partnerowi „wykończyć" się, by pod koniec meczu opanować całkowicie sytuację i zwyciężyć. Słynny był swego czasu mecz między niemieckim mistrzem bokserskim Schmelingiem a Paolinim, popularnie zwanym „drwalem baskijskim". Zwyciężył wtedy Schmeling nie siłą, czy lepszą „techniką", ale... inteligencją. „Drwal" gonił Niemca po ringu, podczas gdy ten zręcznie wypunktował zacietrzewionego Hiszpana. Boks bowiem nie jest tylko biciem i uciekaniem przed ciosami, boks, to całe misterne rusztowanie tricków, podchodów, uskoków, które w sumie przynoszą sukcesy. Trzeba wiedzieć, kiedy co zastosować, bo często mylna taktyka przynosi nieoczekiwane klęski. Aby pokonać przeciwnika, trzeba znać jego błędy i zalety. Pozory tu często zawodzą, sprawiając niemiłe niespodzianki. Boks to gra wojenna, wymaga kunsztu wojowania, systemu, wywiadu i szybkiej decyzji. Czynnik intelektualny w boksie odgrywa nie mniejszą rolę od fizycznego i dopiero przy połączeniu tych dwu elementów zyskuje się pełne prawo do nazwy boksera.

Przytoczę tu pewien epizod z walki boksera p. M. W., o którym swego czasu na łamach jednego z pism warszawskich, dobry swego czasu bokser warszawski p. Reutt, pisał: Walczyłem ze zwierzęciem. Mocne bydlę.

Pobił się tem, że był taki silny i taki głupi. W pewnym momencie trafił mnie w głowę. Zamroczyło mnie. Poczułem charakterystyczną słabość w nogach, które miękko się ugięły. Szum w głowie! Nie mogłem zebrać myśli. Bezwład ogarnął mięśnie. Czułem, że przestaję rozumieć sens tego, co się ze mną dzieje, tylko z jednej strony coś się nasuwało... Podświadomie odskoczyłem. Dałem straszliwy cios w białą próżnię dokoła mnie, w miejscu, skąd nasuwało się niebezpieczeństwo. I nagle poczułem ból w ręku. Po chwili stałem już pochylony w jednym rogu, a w przeciwnym sędzia kończył liczenie, sakramentalne „dziesięć" nad pokonanym przeciwnikiem.

Widzimy w tym wypadku, że bokser, którego, że tak powiem, warunki fizyczne wyposażyły na zwycięzcę, uległ przeciwnikowi, który był od niego inteligentniejszy. Gdyby atakujący po uderzeniu i zamroczeniu przeciwnika był ostrożniejszy i przewidział, że oburzony partner może się ocknąć w sensie dla niego nieprzyjemnym, napewno zostałby zwycięzcą. Przy doborze reprezentacyj winno się większą uwagę kłaść na bokserów inteligentnych, którzy swe braki fizyczne potrafią nadrobić myśleniem i zwyciężyć. Potrafią oni myśleć i rozumować w walce, a to wielka i może nawet zasadnicza cecha dobrego boksera. Bokser inteligentny wczuwa się lepiej w moment walki, umie cenić honor klubu, miasta, państwa, które reprezentuje, a przy maksymalnym wysiłku woli i wysiłku mięśni zwycięża silniejszych. Wszystkim laikom bokserskim, widzącym w boksie tylko brutalną walkę, chciałbym powiedzieć, że życie też jest brutalną walką o egzystencję i zarówno tu, jak i tam niezawsze zwycięża siła mięśni, ale raczej potęga rozumu.

W. O.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

Prof. Meller w Będzinie. 12 bm. w lokalu Z. T. K. w Będzinie (ul. Sączewskiego) odbędzie się odczyt prof. Mellera na temat: „Narciarstwo, jako sport królewski".

Henig i Nunberg czołowi gracze będzińskiego „Hakoahu" w najbliższą sobotę jadą do Warszawy, gdzie grać będą w reprezentacji klubów żydowskich Polski przeciwko „Polonji", a w niedzielę przeciwko „Legji". Będzie to trening żydowskiego zespołu przed wyjazdem na Makabjadę do Palestyny. Rozen, który był również brany pod uwagę jako reprezentant, odbywa obecnie służbę wojskową.

KS. Strzelec Przełajka poszukuje przeciwników na wyjazd. Zgłoszenia: Kancler, Przełajka, ul. Wiejska 38.

Jak powstała pierwsza kawiarnia

Polak Kulczycki wynalazcą białej kawy i rożków

O przygotowującej się kampanji tureckiej przeciwko Wiedniowi wiedział dobrze cesarz niemiecki Leopold I. Jego poseł w Konstantynopolu zawczasu przygotował go na nią. Mimo to cesarz przypuszczał, iż zdoła wojny uniknąć, ponieważ sułtan był jej przeciwny. Ale ambitny wezyr, Kara Mustafa, którego stanowisko na dworze sułtana było zachwiane, potrzebował wojny. I doprowadził też do niej.

Cesarz uciekł do Lincu. Stamtąd rozkował z książętami Rzymskiego Cesarstwa Niemieckiego Narodu, ze stanami i królem polskim, aby stworzyć armję, któraby potrafiła stawić opór potędze tureckiej. Wiedeń, który naprędce ufortyfikowano, został otoczony przez olbrzymią armję Kara Mustafy i oblężenie się rozpoczęło. Nie było nocy bez pożaru ani dnia bez szturmu. W czerwcu jeszcze nie było źle, ale we wrześniu wybuchła epidemja dżumy, która przepełniła wiedeńskie szpitale. Zaczęto myśleć o poddaniu miasta. Gdyby nie cud prawdziwy, to Wiedeń uległby potędze tureckiej, droga do Lincu stałaby Turkom otworem. Bawarja i Szwabja zostałyby zdobyte. Któżto wiedzieć może, czy Turcy nie siedzieliby jeszcze dziś nad jeziorem Bodeńskiem. Na kilka stuleci historja Europy przybrałaby inne oblicze. Ale bitwa pod Wiedniem stała się drugą bitwą pod Poitiers, w której Karol Martell, uwalniając ziemię francuską, uwolnił cały naród Europy od niewiernych.

Człowiekiem, który podniósł na duchu Wiedeńczyków i pomógł im przetrzymać oblężenie aż do nadejścia odsieczy, był Polak, Franciszek Jerzy Kulczyk. Pochodził on ze Sambora i przez długie lata żył w Turcji, gdzie był tłómaczem. Zgłosił się on do dowódcy załogi wiedeńskiej, oświadczając, że przekradnie się przez obóz turecki i zaniesie list do księcia Lotaryńskiego. Zgodzono się na to.

Kulczycki, wraz ze swym służącym Michałowiczem, przebrani w tureckie szaty, wyszli nocą 13-go sierpnia z miasta i poczęli się przekradać między licznemi namiotami armji Kara Mustafy. Mimo gęstego deszczu Kulczycki śpiewał jakąś turecką pieśń. W pewnej chwili obaj stanęli, niby przypadkiem, przed namiotem jakiegoś dostojnego Agi. Aga, pobożny i litościwy człowiek, wyszedł z namiotu i spostrzegłszy przemoczone odzienie swoich rodaków, zapytał ich, gdzie to idą po nocy. Odpowiedzieli, że pragną wydostać się z obozu po zachodniej jego stronie, gdzie znajdują się miejskie winnice, aby najeść się dojrzewających gron winnych. Aga ostrzegł ich przed spożywaniem winogron i wogóle przed wszystkiem, co jest wytworem chrześcijan, do czego powinien czuć wstręt każdy muzułmanin. Natomiast kazał ich bogato obdarować kawą, mówiąc: **„Allah dał wiernym kawę, która jest o wiele lepsza aniżeli owoc chwastów, jakie pielęgnują chrześcijanie".** Następnie Aga rozkazał Kulczyckiego i jego towarzysza zaprowadzić do zachodniej bramy obozu.

Wczesnym rankiem, 15 sierpnia, oddał Kulczycki księciu Karolowi Lotaryńskiemu powierzone mu listy. Z odpowiedzią w kieszeni oraz z ustnemi rozkazami, Kulczycki i Michałowicz wracali do Wiednia wśród deszczu, padającego nocą. Na pół umarli z głodu i zmęczenia przybyli nad ranem do szkockiej bramy Wiednia.

Wyprawa Kulczyckiego, a przedewszystkiem jego powrót, były punktem zwrotnym w usposobieniu oblężonych wiedeńczyków. W jednej chwili uczuli wielcy i mali, że jeszcze tam, gdzieś nazewnątrz, żyją chrześcijanie, którzy pamiętają o nich, że powstaje wielka armja, która ciągnie miastu na odsiecz i że chwila wyzwolenia jest już bliska. Aby księciu Lotaryńskiemu dać znać o szczęśliwym powrocie Kulczyckiego, dowódca załogi, Starhemberg, rozkazał w nocy wypuścić trzy rakiety z wieży kościoła św. Szczepana.

Kulczycki i Michałowicz otrzymali za swój czyn około 2.000 guldenów z kasy wojennej. Gmina miasta Wiednia przyrzekła Kulczyckiemu nadać godność obywatelska i ofiarować dom, oraz udzielić mu zezwolenia na prowadzenie jakiegoś rzemiosła.

Nareszcie zbliżył się dzień, w którym armja króla polskiego ruszyła do walki przeciw olbrzymim wojskom tureckim. Po długiem oczekiwaniu, na wzgórzu Kahlenberskim ujrzeli wiedeńczycy powiewające sztandary Polaków.

Niezmierzony był łup wojenny, jaki wpadł w ręce zwycięzcom w obozie Kara Mustafy. Jak król Sobieski pisał do królowej Marysieńki, wielki wezyr turecki zbiegł na koniu tylko w jednem ubraniu. Rozmiar obozu był tak wielki, jak Warszawa i Lwów razem. Zdobyto 50.000 namiotów, 20.000 bawołów, osłów, wielbłądów i mułów, 10.000 owiec i wiele wiele innych rzeczy. Obywatele Wiednia ławą wyruszyli za miasto i płacząc padali sobie w ramiona, kiedy ujrzeli wysokie jak góry naczynia pełne miodu, ryżu i smalcu. Niebawem spadły ceny żywności, które w ostatnich dniach oblężenia osiągnęły znaczną wysokość. Wszak funt mięsa wołowego można było dostać zapłaciwszy conajmniej 6 denarów. Między łupem, jaki wpadł w ręce zwycięzcom, było wiele takich rzeczy, których chrześcijanie nie znali. W namiocie paszy Damaszku znaleziono papugę, która wzbudziła ogólny podziw.

Między dragonami bawarskiemi a obywatelami z Wiednia powstała nocna kłótnia, kiedy znaleziono 500 worków, wypełnionych suchemi, czarnemi, przyjemnie pachnącemi ziarnami. Worki były olbrzymie, a tego co się w nich znajdowało nikt z pośród obecnych jeszcze w życiu nie widział. Jeden z poruczników bawarskich, który wziął udział w kłótni, powiedział, że słyszał już o tych ziarnach i że służą one do karmienia wielbłądów. Ale cóż było chrześcijańskiej kawalerji w owych czasach po wielbłądach? Te długoszyje stworzenia nie przynosiły zdobywcom żadnego pożytku. Postanowiono potopić je w Dunaju, a za wielbłądami miała zginąć w falach również zawartość 500 worków z wonnemi ziarnami. Wiedeńczycy jednak nie chcieli się zgodzić na to, czego żądali bawarscy kawalerzyści. Kłócili się z nimi przez dłuższy czas, aż wreszcie jeden z bardziej zapalczywych jeźdźców bawarskich zapalił worek z dziwnem, czarnem ziarnem. Wokoło rozszedł się mile łechcący nozdrza zapach. Wtedy pojawił się w oświetleniu pochodni, którą trzymał jego wierny służący, nikt inny, jak właśnie nowy obywatel Wiednia: Kulczycki. Nie nosił on już więcej tureckiego stroju. Jak mu przyrzeczono, w dniu uwolnienia Wiednia został mianowany jego obywatelem oraz ofiarowano mu dom przy ul. Haitgasse 8. Dotychczas jednak nie wybrał sobie jeszcze rzemiosła, na którego prowadzenie miał otrzymać patent.

Kulczycki wciągnął nosem dym, mószący się z płonącego worka.

— Na miłość boską! — zawołał. — Co wy robicie? Przecież wy spalacie kawę. Czy nie wiecie co to jest?

Dzielnemu Polakowi, którego znało całe miasto, i do którego wszyscy czuli wdzięczność, natychmiast ofiarowano owe 500 worków kawy. Nikt nie wiedział co to jest, ale jeśli Kulczycki uważał to za coś pożytecznego, to musiało tak być.

Następnego dnia Kulczycki prowadził tajemnicze rozmowy z niektórymi rajcami miasta. I wreszcie znalazł rzemiosło!

Naturalnie Kulczycki nie był pierwszym człowiekiem w środkowej Europie, który w owym czasie słyszał o kawie, względnie nawet ją pił. Chrześcijański podróżni na bliski wschód przynieśli już wcześniej wieść o tym napoju, ale wieść ta nie pozostawiała żadnych praktycznych śladów. Kiedy Kulczycki na ulicze, położonej w cieniu wierzy kościoła św. Stefana otworzył pierwszą kawiarnie, wtedy ludzie wykształceni znali już z literackich świadectw istnienie tego napoju. Ale nikt jeszcze kawy nie próbował. Kiedy zaś mogli się jej napić, to okazało się, że magistrom, doktorom, duchownym i kupcom to „tureckie świństwo" zupełnie smakowało.

Wiedeńczycy byli „winiarzami". Wspaniałe, zielono-złote grono winne, które od pradawnych czasów rzymskich dojrzewało na zachodnich pagórkach Wiednia, zostało właśnie beznadziejnie zniszczone. Spłonęło razem z przedmieściami, stratowały je wielbłądy, osły, muły, a piękne winnice podwiedeńskie wyglądały, jakby środkowo - azjatycki step. Wiedeńczycy na szereg lat pozbawieni zostali smacznego winka. Próbowali kawy, ale nie smakowała im...

Zapasy kawy, które Franciszek Jerzy Kulczycki dostał z łupu wojennego, były tak olbrzymie, że mogły starczyć na długo. Kawa wiedeńczykom nie smakowała, — cóż więc miał z nią zrobić? Przecież jej nikt w owych czasach nie chciałby kupić! Kulczycki zatem powiedział sobie, że jeśli jego gościom nie smakuje turecka kawa, to musi on ją zrobić po wiedeńsku. Wziął sitko i usunął najpierw fusy, znajdujące się w kawie. Następnie, na koniec noża wziął świeżego, rocznego miodu pszczelnego i zmieszał go z płynem, aby w ten sposób złagodzić jego siłę. Następnie dolał jeszcze trzy łyżki mleka.

W ten sposób wynalazł Kulczycki białą kawę!

Od tego czasu pije ją cały świat. Odrazu w kawiarni Kulczyckiego zjawili się goście, było ich coraz więcej i powracali tam znowu, aby rozkoszować się nowym napojem. Doszła do tego jeszcze jedna nowość. Mianowicie Kulczycki zapewnił sobie dostawę bułeczek, pieczonych w formie półksiężyca, czyli znanego znaku tureckiego. Tak powstały słynne po dziś dzień na całym świecie — rożki.

Biała kawa i rożek, te niezwykłe wynalazki Polaka, stały się protoplastami nieskończonych dynastji pokoleń i skrzyżowań późniejszych kawiarni, które objęły cały świat.

Poznańska giełda zbożowa

z dnia 6 grudnia 1934 r.

Ceny parytet Poznań.

Żyto cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 14,75, Żyto cena orjentacyjna 14,50—14,75, Owies cena tranzakcyjna tranz. 15 ton 15,35, Owies cena tranzakcyjna tranz. 45 ton 15,25. **Mąka żytnia — wszystkie gatunki obie kolumny o 50 gr. drożej notowana.** Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Tranzakcje na odmiennych warunkach: żyta 417 ton, pszenicy 360 ton, mąki żytniej 128,3 tony, mąki pszennej 29 ton, otrąb żytnich 315 ton, otrąb pszennych 200 ton, otrąb jęczmiennych 30 ton, owsa 15 ton, jęczmienia 495 ton, grochu Wiktorja 13,5 tony, łubinu niebieskiego 15 ton, koniczyny czerwonej 5,5 tony, śrutu Soya 15 ton, makuchu lnianego 15 ton, makuchu rzepakowego 30 ton, ziemniaków fabrycznych 315 ton.

Notowania giełdy w Warszawie

z dnia 6-go grudnia 1934 r.

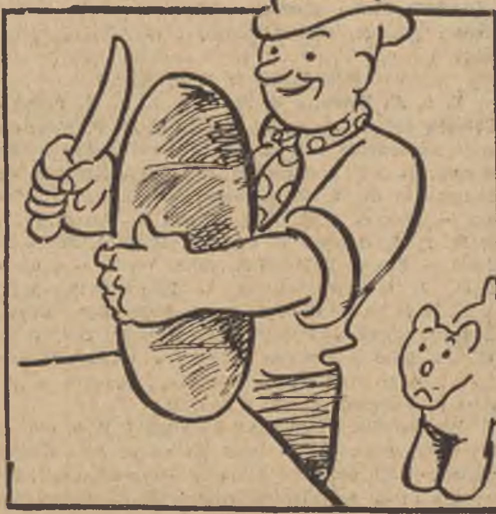
Akcje:

Bank Polski 94.50 — 95,00, Węgiel 15.30 — 15.00, Lilpop 10.40 — 10.30, Starachowice 12.90, Haberbusch 36.50. Tendencja przeważnie mocniejsza

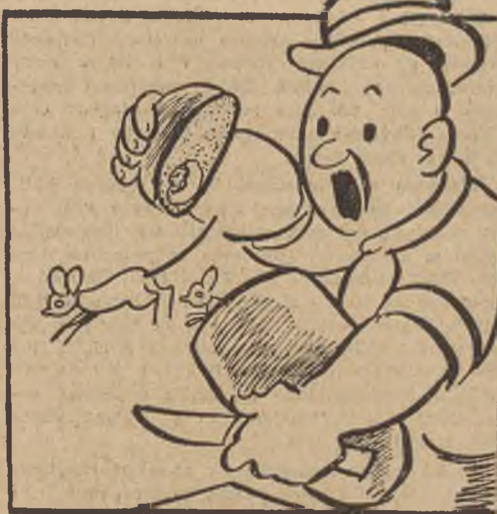
Przygody bezrobotnego Froncka



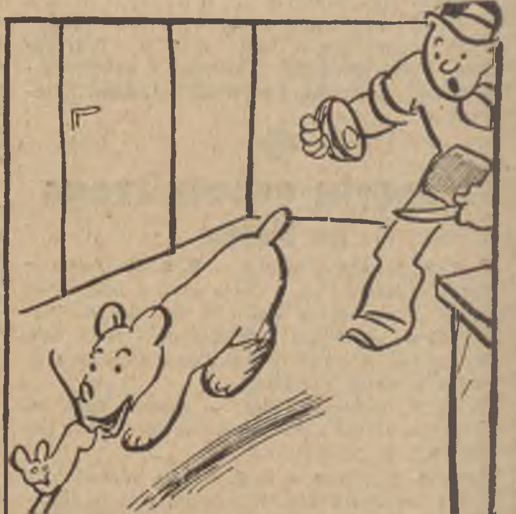
„Koldamf" Froncka strasznie trapi,
— już więc niesie bochen chleba.
Bo wiadomo — że kto głodny — —
musi jeść! No — bo żyć trzeba.



Teraz ciachnie sobie pajdę,
i spożywać będzie błogo...
Ciapek z głodu już nie rusza,
ani główką, ani nogą...



A wtem żywa mysz z ośrodka,
(chleba — nie W. F. i P. W.!)
wyskakuje z swoją córką!!!
Ciapek za nią w prawo, w lewo...



Teraz jest już taka moda,
— w chlebie zawsze tkwić coś musi,
bo bez niespodzianki przecie,
kogóż taki chleb dziś skusi?..

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.